A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 221 — ROK VII — ŁÓDŹ, SOBOTA 18 i NIEDZIELA 19 SIERPNIA 1951 ROKU — CENA 10 GR.

Amerykańsko-angielski projekt traktatu z Japonią stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju światowego

Oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Chin Ludowych Czou En-laia

PEKIN (PAP). — Minister Spraw Zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai złożył w sprawie amerykańsko - angielskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią i konferencji w San Francisco oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

— 12 lipca 1951 roku rząd Stanów Zjednoczonych i rząd brytyjski ogłosiły jednocześnie w Waszyngtonie i Londynie projekt traktatu pokojowego z Japonią. Rząd Stanów Zjednoczonych zaproponował w dniu 20 lipca zwołanie do San Francisco konferencji dla przygotowania i podpisania separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że **ten projekt traktatu pokojowego z Japonią narusza porozumienia międzynarodowe i dlatego jest nie do przyjęcia.** Konferencja, która pod naciskiem rządu Stanów Zjednoczonych ma być zwołana 4 września do San Francisco i od udziału w której Chińska Republika Ludowa została bezczelnie wyłączona jest konferencją, również pozostającą w sprzeczności z obowiązaniami międzynarodowymi.

Rząd USA zmusza Japonię i niektóre państwa znajdujące się z nią w stanie wojny do przyjęcia separatystycznego traktatu pokojowego korzystnego tylko dla Stanów Zjednoczonych. W istocie rzeczy ten separatystyczny traktat pokojowy ma na celu przygotowanie nowej wojny.

1 Projekt traktatu pokojowego z Japonią został opracowany przez rząd Stanów Zjednoczonych i jego satelitów, którym chodzi o zawarcie separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią. **Projekt ten ignoruje całkowicie oświadczenia złożone przez rządy Związku Radzieckiego i Chin na temat głównych celów traktatu pokojowego z Japonią.**

2 Postanowienia projektu dotyczące spraw terytorialnych zredagowane są w ten sposób, by **zadośćuczynić dążeniu rządu Stanów Zjednoczonych do przedłużenia okupacji Japonii i do rozszerzenia agresji.**

Z jednej strony projekt przewiduje, że rząd Stanów Zjednoczonych będzie sprawował zarząd powierniczy nad wszystkimi wyspami, nad którymi Japonia sprawowała władzę mandatową z ramienia Ligi Narodów, a ponadto będzie sprawował zarząd powierniczy nad wyspami Riukiu, Odin, Volcano, Rosario, Pares, Vela i Marcus, **mimo że żadne porozumienie międzynarodowe nigdy nie przewidywało oderwania tych wysp od Japonii.**

Z drugiej strony wbrew Deklaracji Kairskiej oraz porozumieniom jałtańskim i poczdamskim amery-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pożegnalne przyjęcie dla zespołu im. Aleksandrowa

WARSZAWA (PAP). — W dniu 17 bm. w Pałacu Wilanowskim odbyło się przyjęcie pożegnalne wydane przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej dla odznaczonego Orderem Czerwonego Sztandaru Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa.

Na przyjęcie przybył prezes Rady Ministrów **Cyrankiewicz,** minister Kultury i Sztuki **Dybowski,** wiceministrowie Obrony Narodowej — **Korczyc, Naszkowski i Popławski,** przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — **Ochab,** oraz sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, ambasador **Wende.** Na przyjęciu obecny był ambasador ZSRR w Warszawie, **Sobolew.**

SKRZYDŁA POKOJU

Kiedy posłyszymy z wysoka charakterystyczny warkot silnika, kiedy doleci nas szum prutego śmigłem powietrza — z podziwem i dumą śledzimy samolot, który szybuje w przestworzach.

Drogie i bliskie jest nam odrodzone lotnictwo polskie. Drogie i bliskie, bo wzmacnia nasze siły i siły obozu pokoju na świecie. Bo służy społeczeństwu w jego pokojowej pracy. Bo jego kadry — to krew z krwi ludu polskiego, to synowie robotników i chłopów.

Podstawą i motorem rozwoju naszego lotnictwa, wszystkich jego wspaniałych osiągnięć — jest przyjaźń Związku Radzieckiego, pomoc Związku Radzieckiego i przykład Związku Radzieckiego.

Odrodzone wojskowe lotnictwo polskie rozwinęło się podczas wojny z faszyzmem, dzięki pomocy Związku Radzieckiego, a siłą napędową jego rozwoju była walka o wyzwolenie narodowe i społeczne i w dalszej perspektywie budowa nowej, socjalistycznej Polski. Z tych źródeł wykrystalizowało się oblicze ludowego lotnictwa i wyrósł nowy typ lotnika polskiego, pochodzącego z ludu, z ludem tym mocno, nierozerwalnie związanego. Przejęcie władzy w Polsce przez lud pracujący pod wodzą klasy robotniczej stworzyło wspaniałe warunki dla budowy i rozwoju silnego lotnictwa. Szybko odbudowane zostały zdewastowane przez hitlerowców lotniska i urządzenia portowe, po czym przybywać ich poczęło coraz więcej, coraz bardziej nowoczesnych. ZSRR podzielił się z nami swymi wspaniałymi doświadczeniami oraz dał nam do dyspozycji nowoczesny sprzęt techniczny i lotniczy. Nowowybudowane szkoły lotnicze szeroko otworzyły swe bramy na przyjęcie synów robotniczych i chłopskich, którzy z zapałem zabrali się do opanowania wiedzy lotniczej. Młode pokolenie polskich lotników wychowuje się na tradycjach swych towarzyszy z okresu wojny i pogłębia coraz bardziej przyjaźń z najwspanialszym lotnictwem świata — lotnictwem radzieckim. Odrodzone polskie lotnictwo wojskowe, wyposażone w wyborowy, nowoczesny sprzęt — stało się potężną siłą, stojącą na straży naszych granic, naszej niepodległości i pokoju.

Także polskie lotnictwo komunikacyjne poszczycić się może dużym dorobkiem. Wyposażone całkowicie w doskonały sprzęt radziecki w ilości przewyższającej stan przedwojenny — Polskie Linie Lotnicze „Lot" obejmują swą siecią 9 miast wojewódzkich oraz osiem stolic europejskich. W porównaniu z okresem przedwojennym długość polskich linii komunikacji powietrznej wzrosła dwukrotnie, przewóz zaś pasażerów jest trzykrotnie większy niż w r. 1938. Oprócz tego lotnictwo komunikacyjne wypełnia jeszcze inne ważne zadania natury gospodarczej. Samoloty i piloci PLL „Lot" walczą z plagą szkodników leśnych, ze stonką ziemniaczaną itp. Dotychczas samoloty „Lotu" opyliły około 100 tysięcy ha lasu.

Specjalną troską Polski Ludowej było stworzenie i rozbudowanie lotnictwa sportowego i udostępnienie go jak najszerszym masom młodzieży. W r. 1946 powstaje Liga Lotnicza, która ma za zadanie popularyzowanie lotnictwa wśród szerokich rzesz społeczeństwa oraz szkolenie młodzieży w organizowanych przez siebie modelarniach, szkołach szybowcowych i ośrodkach spadochronowych. Dziś Liga liczy ponad 500 tysięcy członków, rekrutujących się niemal wyłącznie z młodzieży robotniczo - chłopskiej i posiada 200 modelarni, kilkadziesiąt aeroklubów i ośrodków treningowych. Opierając się na doświadczeniach i wzorach DOSAW (masowa organizacja radziecka — Społeczne Towarzystwo Współpracy z Lotnictwem) i radzieckiego lotnictwa sportowego — szkoły i aerokluby Ligi Lotniczej wychowują w duchu świadomej dyscypliny nowe pokolenie pilotów, przodowników pracy zawodowej i aktywistów pracy społecznej.

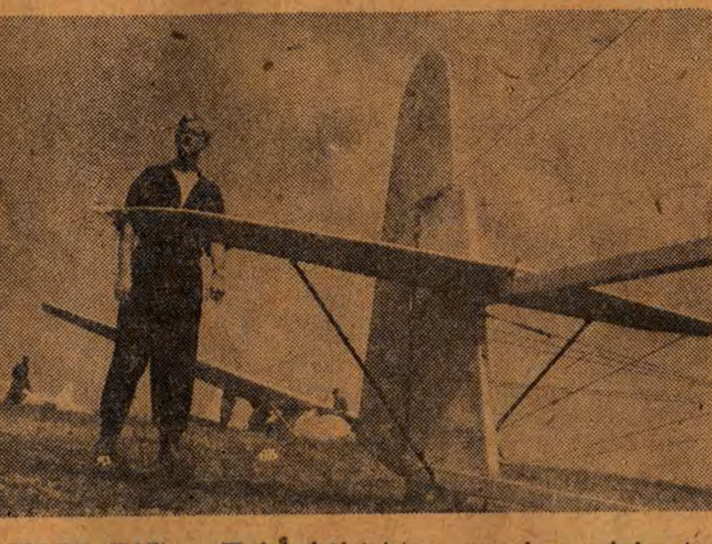
Ważną funkcję społeczną pełni także lotnictwo w służbie zdrowia, niosąc pomoc w nagłych wypadkach, docierając do najodleglejszych zakątków kraju. Samoloty sanitarne LL dostarczają lekarstwa, przewożą lekarzy i chorych.

Wytężona praca szkoleniowa i wychowawcza przynosi piękne owoce. Wspaniałe wyniki krajowych zawodów szybowcowych, jakie odbyły się w bieżącym roku w Inowrocławiu, są wymownym dowodem wspaniałego rozwoju sportu lotniczego w Polsce Ludowej. 90 proc. ogólnej liczby zawodników — to piloci wyszkoleni po wojnie, startujący w zawodach po raz pierwszy w życiu.

Wszystkie te osiągnięcia uzyskaliśmy dzięki temu, że lotnictwo w Polsce przestało być elitarne, że stało się sportem masowym, nastawionym na stałe podnoszenie poziomu wyszkolenia wszystkich pilotów, sportem bazującym na przodującej młodzieży robotniczej i chłopskiej. Na tej właśnie bazie szerokiego umasowienia lotnictwa sportowego wyrastają młode lotnicze talenty. Wyrastają młode lotnicze kadry, które poświęcają wszystkie swe siły i umiejętności, by rozwijać polskie lotnictwo, by umacniać obronność kraju. Skrzydła ich samolotów — te prawdziwe skrzydła pokoju, strzegące niepodległości i bezpieczeństwa ludowej ojczyzny.

Tydzień Lotnictwa

— przeglądem osiągnięć sił powietrznych Polski Ludowej



WARSZAWA (PAP). — W dniach od 19 do 26 bm. trwać będzie w całym kraju „V Tydzień Lotnictwa". Dnia 26 bm. — w 7 rocznicę pierwszego lotu bojowego I pułku lotnictwa myśliwskiego „Warszawa" — obchodzone będzie „Święto Lotnictwa Polskiego".

„V Tydzień Lotnictwa" stanie się przeglądem osiągnięć naszych sił powietrznych oraz lotnictwa komunikacyjnego i sportowego — przeglądem poziomu technicznego i poziomu wyszkolenia kadr naszego lotnictwa, wyrosłego u boku Armii Radzieckiej, wychowanego w duchu bojowych tradycji walk o wyzwolenie Polski od hitlerowskiego najeźdźcy.

„Tydzień" stanie się okazją do zamanifestowania przez społeczeństwo polskie gorących uczuć miłości dla naszego wojska ludowego i dla naszego lotnictwa wojskowego — wiernej straży pokoju, naszej niepodległości i socjalistycznego budownictwa.

Naród brytyjski protestuje przeciwko szykanowaniu młodych bojowników o pokój

LONDYN (PAP). — W brytyjskiej opinii publicznej mnożą się protesty przeciwko niesłychanym szykanom, jakich doznała delegacja brytyjska na Zlot w Berlinie ze strony władz zachodnich, w szczególności amerykańskich.

M. in. donosi „Daily Telegraph and Morning Post", że członek parlamentu, labourzysta Brockway, przekazał ministrowi Spraw Zagranicznych Morrisonowi otrzymaną przez siebie skargę na naigrawanie się żołnierzy amerykańskich w Austrii nad delegatami angielskimi, którzy udawali się do Berlina, by wziąć udział w światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój.

Gen. Stanisław Popławski — członkiem GKKF

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów na wniosek min. Obrony Narodowej, powołał gen. broni Stanisława Popławskiego na członka Głównego Komitetu Kultury Fizycznej oraz prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Pierwsze posiedzenie podkomisji w Kaesongu

PEKIN (PAP). — Jak donosi korespondent Agencji Nowych Chin z kwatery głównej frontu koreańskiego pierwsze posiedzenie połączonej podkomisji rozejmowej, powołanej do życia w Kaesongu, rozpoczęło się dnia 17 sierpnia o godz. 10 czasu koreańskiego.

ZSRR weźmie udział w konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią

MOSKWA (PAP). — W dniu 20 lipca br. ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie — Kirk, i ambasador Wielkiej Brytanii — Kelly, złożyli w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRR notę, zawierającą zaproszenie Związku Radzieckiego na konferencję w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, zwołaną przez rząd Stanów Zjednoczonych na dzień 4 września do San Francisco. W imieniu rządu Stanów Zjednoczonych i rządu Wielkiej Brytanii ambasadorowie Kirk i Kelly wręczyli rządowi radzieckiemu projekt traktatu pokojowego z Japonią.

W dniu 12 sierpnia rząd radziecki zakomunikował rządowi Stanów Zjednoczonych, że wyśle swą delegację na konferencję w San Francisco i przedstawi swe propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

Rząd radziecki zakomunikował także, że skład jego delegacji na konferencję będzie następujący: wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — A. Gromyko, jako przewodniczący delegacji, ambasador ZSRR w Stanach Zjednoczonych — A. Paniuszkin, ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii — G. Zarubin, i członek kolegium Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR — S. Gołuński.

Na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój

Serdeczna manifestacja przyjaźni młodzieży polskiej i radzieckiej

BERLIN (PAP). — Wielkim przeżyciem dla młodych Polaków uczestniczących w Zlocie Berlińskim było spotkanie z młodzieżą radziecką. Spotkanie to odbyło się w odświętnie udekorowanej świetlicy zakładów budowy maszyn „Bergmann-Borsing-Werke" w Wilhelmsruh pod Berlinem.

W czasie podwieczorku następuje serdeczna wymiana doświadczeń i osiągnięć w nauce i pracy. Gdy sekretarz Zarządu Głównego ZMP, Stanisław Nowocień, wznosi toast na cześć Komsomołu, na cześć Związku Radzieckiego i najlepszego przyjaciela postępowej młodzieży całego świata, Wielkiego Stalina, zrywa się burza oklasków. **Wszyscy powstają z miejsc i długo skandują: STALIN — POKÓJ — STALIN — POKÓJ — MIR.**

Przedstawiciel KC Komsomołu, przewodniczący Komitetu Antyfaszystowskiego Młodzieży Radzieckiej, Konstanty Orłow, w imieniu młodzieży Kraju Rad wita serdecznie polskich przyjaciół, życząc im powodzenia w pracy nad budową Polski socjalistycznej i w walce o pokój.

Na wzniesiony przez niego toast na cześć ZMP, narodu polskiego i Prezydenta Bieruta zebrani odpowiadają okrzykiem: **„STALIN — BIERUT — NAPRZÓD DO ZWYCIĘSTWA!".**

ZAMKNIĘCIE MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU KULTURALNEGO

BERLIN (PAP). — 16 bm. w godzinach wieczornych odbyło się w Operze Państwowej w Berlinie uroczyste zamknięcie Międzynarodowego Konkursu Kulturalnego połączone z wręczeniem nagród.

Powstaniem z miejsc i długotrwałymi oklaskami powitano ukazanie się w loży honorowej Prezydenta **NRD Wilhelma Piecka,** który przybył w towarzystwie premiera Grotewohla i przewodniczącego Izby Ludowej, Dieckmanna.

Enrico Berlinguer wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój jako **dalszego doniosłego wkładu w dzieło walki o utrwalenie pokoju.**

Pierwszą nagrodę — „Pokoju i demokracji" — otrzymała młodzież radziecka.

Młodzież polska otrzymała wielką nagrodę Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jest to piękna porcelanowa waza meissenowska, na której widnieją artystyczne malowidła symbolizujące pracę, naukę i sport.

DZIEŃ STUDENTA

Zgromadzeni na Zlocie Berlińskim studenci i inni przedstawiciele młodzieży obchodzili uroczyście w dniu 17 bm. 5-lecie istnienia Międzynarodowego Związku Studentów.

Niedzielne zabawy i imprezy

Z okazji zakończenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie i w związku z rozpoczynającym się V Tygodniem Lotnictwa, odbędą się w Łodzi W NIEDZIELĘ, DNIA 19 SIERPNIA, następujące imprezy:

O GODZ. 9 — Aleja Kościuszki, róg Mickiewicza — **WYŚCIGI DZIECI NA ROWERACH I HULAJNOGACH.** między ulicami Stalina i Przędzalnianą — **WYŚCIG MOTOCYKLOWY.**

O GODZ. 10 — **ZABAWA** w Parku im. 1 Maja w Rudzie Pabianickiej.
— **ZABAWA LUDOWA** w parku na Zdrowiu.

O GODZ. 11 — **WYŚCIG KOLARSKI** na trasie Plac Wolności — Plac Niepodległości. Start sprzed gmachu Zarządu Łódzkiego ZMP, ul. Piotrkowska 262.

O GODZ. 17 — **ZABAWA MŁODZIEŻOWA** na Pl. Zwycięstwa.

Ponadto we wszystkich kinach odbędą się **PORANKI FILMOWE.** Początek o **GODZ. 10**.

Po południu, we wszystkich parkach **KONCERT ORKIESTR ŚWIETLICOWYCH.**

Coraz więcej zboża dla państwa sprzedają chłopi województwa łódzkiego

W dniu 14 bm. do punktów skupu w województwie łódzkim wpłynęły nienotowane dotychczas ilości zboża. Wszystkie powiaty skupiły olbrzymie ilości ziarna ponad przewidziany plan na ten dzień. Chłopi powiatu skierniewickiego przekroczyli dzienny plan skupu o 141 ton zboża, rawsko-mazowieckiego o 70 ton, łęczyckiego o 26 ton oraz kutnowskiego o 41 ton. W powiatach łowickim, łódzkim, wieluńskim i łaskim wyznaczony na 14 bm. plan odsprzedaży zboża zrealizowano w 120 — 200 procentach.

Na terenie województwa łódzkiego w dalszym ciągu przoduje gmina Poddębice, w pow. łęczyckim, gdzie do 14 bm. sierpniowy plan skupu wykonano w 168,5 proc. Do tegoż dnia powiat rawsko-mazowiecki zrealizował 65 proc. miesięcznego planu.

PRZODUJĄCE GROMADY

Gromady Głowice, Pawłowice, Krzyżanów i Rustów w powiecie kutnowskim wysunęły się na czoło w akcji skupu zboża. Chłopi tych gromad z poważną nadwyżką zrealizowali miesięczny plan skupu. I tak gromada Głowice do dnia 14 bm. sierpniowy plan sprzedaży zboża wypełniła w 260 proc., Pawłowice w ponad 400 proc., Krzyżanów w 170 proc. oraz Rustów w 450 proc.

KATARZYNA OLEJNIK SPRZEDAŁA 780 KG. ZIARNA PONAD NORMĘ

Z dnia na dzień zwiększa się liczba chłopów, którzy całkowitym wypełnieniem obywatelskiego obowiązku wobec państwa zadokumentowali swą patriotyczną postawę. W dniu 14 bm. Katarzyna Olejnik, posiadająca 5-hektarowe gospodarstwo w Woli Kleszczowej, w powiecie łaskim, przywiozła do punktu zsypu 1.600 kg, zboża, zamiast przewidzianych planem 820 kg. Stanisław Mytka, z gromady Aleksandrów w pow. kutnowskim, wypełnił swe roczne zobowiązanie w około 115 proc.

Apolinary Grzybowski, z gromady Siemionów w pow. kutnowskim, Jan Chwiałkowski, z gminy Tkaczew, Michał Jarczyński, z Dębina w pow. łaskim, oraz wielu innych chłopów — oto ci, którzy spełnili już swój patriotyczny obowiązek.

WSPÓŁZAWODNICTWO W AKCJI SKUPU

W celu szybszej realizacji planów skupu zboża, pracujący chłopi przystępują do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie swego obywatelskiego obowiązku. I tak w pow. brzezińskim gromada Popień wezwała do współzawodnictwa gromadę Marianów, chłopi Józefowa współzawodniczą ze wsią Stefanów.

Na Zlocie w Berlinie



Prezydent Wilhelm Pieck w serdecznej rozmowie z młodymi Koreankami.



Dziesiątki tysięcy berlińczyków na Placu Aleksandra przysłuchuje się ślubowaniu młodzieży nieszczędzenia sił w walce o pokój.



Uzbrojeni w karabiny maszynowe policjanci Adenauera usiłowali uniemożliwić młodzieży z Niemiec Zachodnich wzięcie udziału w Zlocie.

Pogarda dla zdrajców — miłość dla ojczyzny

Fakty zdemaskowania szpiegowskich gniazd, wykrycia band, działających przeciwko rządowi ludowemu, na zgubę narodu — wywołują każdorazowo wśród mas pracujących falę gorących protestów, oburzenia i nienawiści, jeszcze bardziej jednoczą nasze społeczeństwo w walce przeciw zewnętrznemu i wewnętrznemu wrogowi. Tak było podczas procesów Turnera, Gilberta, które ujawniły szeroko zakrojoną szpiegowską działalność reakcji polskiej, tak było również podczas procesu b. sanacyjnych oficerów, pozostających na żołdzie anglo - amerykańskiego wywiadu.

Święty i wielki jest gniew narodu, przed którym znienacka obnażają się korzenie, czyhającej na jego spokój, szczęście i niepodległość — zdrady. Gniew tym większy, że zdradę tę z całą perfidią, świadomością, systematycznie w ciągu szeregu lat uprawiali ludzie, którym zapomniano ich przeszłość, obdarzono zaufaniem, którzy zajmowali wysokie stanowiska w ukochanym przez cały naród odrodzonym Wojsku Polskim. Dni procesu stały się, tak jak w całym kraju — na terenie Łodzi i województwa — dniami gorącej manifestacji uczuć pogardy, wstrętu i oburzenia dla zdradzieckiej działalności zaprzańców sanacyjnych oraz wyrazem serdecznej miłości, przywiązania i wdzięczności dla władzy ludowej i partii za rozgromienie spisku, za obcięcie macek, które z Londynu i Waszyngtonu przez przekupstwo, szantaż i dywersję chciały zagarnąć naszą wolną ojczyznę. Tak samo jak zwykle szybkim rytmem pracy tętniły łódzkie fabryki, tak samo w pocie czoła trudzili się robotnicy zakładów przemysłowych województwa, zbierali swe plony chłopi, spiesząc z odsprzedażą zboża dla potrzeb kraju, ale każdy dzień naładowany był jak elektrycznością uczuciami, jakie wśród ludzi pracy budziły codzienne sprawozdania z przebiegu procesu. Na łamach naszej gazety pojawiały się co dzień wypowiedzi robotników, chłopów, inteligentów, którzy publicznie dawali wyraz swemu stanowisku wobec zdemaskowania rodzimej agentury wrogiego imperializmu. Niesposób było zamieścić wszystkich tych wypowiedzi.

Nawiązując do ogromnych zdobyczy ubiegłego siedmiolecia, mówiąc o osiągnięciach w swych fabrykach, robotnicy przeklinali tych, którzy chcieli unicestwić ich wysiłki i przywrócić dawne czasy wyzysku, krzywdy i bezrobocia. Chłopi nie mieli dość słów pogardy dla tych, którzy chcieli przywrócić czasy Polski obszarniczej. Inżynierowie, lekarze, działacze społeczni podkreślali, że taki dynamiczny rozwój życia kulturalnego, oświaty, takie podniesienie poziomu zdrowotności — jakie są naszym udziałem — możliwe są tylko w warunkach ustroju sprawiedliwości społecznej i piętnowali poczynania tatarów, mossorów, kirchmayerów jako działających na zgubę i nieszczęście całego narodu.

Wyjazd delegacji robotników i chłopów na proces do Warszawy, dzielenie się delegatów wrażeniami z całą załogą — podniosły jeszcze bardziej temperaturę uczuć. Ci, którzy na własne oczy widzieli zdrajców, słyszeli ich wykrętne tłumaczenia, „spokojne" relacje o powstaniu warszawskim, które pochłonęło tysiące istnień ludzkich — stali się najżarliwszymi agitatorami, mobilizującymi opinię społeczną.

„Z najwyższym uznaniem wyrażamy wdzięczność naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że potrafiła w zarodku zdusić knowania szajki zdrajców i udaremnić jej podłe zamierzenia" — głosiły rezolucje, podejmowane na masówkach, które odbyły się prawie we wszystkich zakładach pracy. Nastrój, jaki panował na tych robotniczych zebraniach, bojowa postawa mas pracujących, jednomyślne potępienie dla zdrajców i solidarność z wszelkimi poczynaniami rządu i partii — były najlepszym świadectwem wartości społeczeństwa. Był wyrazem zdecydowanego potępienia pogrobowców burżuazji polskiej. Masówki te i wypowiedzi szerokich mas społeczeństwa dowiodły, w jakiej ogromnej izolacji działała szpiegowska banda, jak nie miała żadnego poparcia w narodzie, nawet wśród tych jednostek, na które liczyła. Przebieg procesu i fala oburzenia, jaka ogarnęła cały kraj, wykazały, że dawni członkowie A. K., że ludzie dawniej nam obcy — obecnie włączyli się w rytm twórczej pracy nad budową nowego ustroju, zespalają się w jedno z narodem, nie chcą mieć nic wspólnego z renegatami i zdrajcami.

Proces zdrajców był dla mas pracujących Łodzi i województwa wielką lekcją czujności, był bodźcem do zwiększenia wysiłku w dziedzinie produkcji, do wzmocnienia siły naszego kraju, był nauką, że na każdym odcinku pracy trzeba umieć dojrzeć i obezwładnić wroga — szpiega, sabotażystę, dywersanta.

Jednocząc się wokół partii, wokół władzy ludowej, społeczeństwo naszego miasta i województwa łódzkiego deklaruje swą wierność i gotowość realizacji linii partii ofiarnej walki o wykonanie wielkich planów budownictwa socjalizmu.

Na budowlach socjalizmu w Polsce

Największa w kraju koksownia powstaje w Gliwicach

KATOWICE (PAP). — Przewidziany Planem 6-letnim potężny rozwój naszego przemysłu hutniczego powoduje konieczność zwiększenia produkcji wysokowartościowego koksu wielkopiecowego. Zadanie to spełni w dużej mierze rozbudowywana obecnie, **a największa w przyszłości w Polsce koksownia Gliwice.**

Stara koksownia przy kopalni Gliwice zmienia się w szybkim tempie w najnowocześniejszy, **całkowicie zmechanizowany zakład.** W skład jego wejdzie jedna z baterii starej koksowni i kilka nowych baterii.

Produkcja nowej koksowni Gliwice już w roku 1952 będzie **dwukrotnie większa w porównaniu z rokiem 1949,** a pod koniec Planu 6-letniego **parokrotnie przewyższy produkcję starego zakładu.** Nowobudowane oddziały materiałów węglopochodnych zwiększą produkcję o około 200 proc.

Na terenach rozbudowywanego zakładu widnieje już szereg uruchomionych, względnie wykończonych obiektów. **Pierwsza z nowych baterii, oddana do użytku przedterminowo w roku bież., wyrzuca coraz to nową partię najlepszego koksu wielkopiecowego.**

„W ostatnim stadium robót znajduje się druga bateria koksownicza. **Zmontujemy ją jeszcze w bież. roku, zamiast — jak planowano — w roku 1952** — zapewnia z całą energią mistrz Ryszard Laby.

PRODUKCJA WŁASNYCH BARWNIKÓW

WARSZAWA (PAP). — Opracowaniem krajowych metod produkcji barwników zajął się prof. inż. Józef Szczęsny-Turski — tegoroczny laureat Nagrody Państwowej I stopnia.

Prof. Turski wprowadził nowe metody pracy w wykończalnictwie i barwieniu różnych artykułów. Metodę tę opracowało, zorganizowane przez niego, pierwsze w Polsce specjalne laboratorium do badań kolorystycznych.

Imperializm amerykański sięga po naftę irańską

TEL AVIV (PAP). — Dziennik libański „Asz - Szark" opublikował artykuł, omawiający kwestię nafty irańskiej.

Dziennik stwierdza, iż obecnie, kiedy rząd irański wyraził zgodę na pośrednictwo amerykańskie w konflikcie anglo - irańskim.., staje się jasne, że Amerykanie wykorzystywali rząd Mossadika i cały ten konflikt, by wywalczyć dla siebie udział w eksploatacji nafty irańskiej.

W dobrze poinformowanych kołach Teheranu — podkreśla dziennik — panuje przekonanie, że wyrażenie zgody przez Anglików na dopuszczenie amerykańskich towarzystw naftowych do eksploatacji irańskich pól naftowych jest ustępstwem wymuszonym na Anglikach przez Amerykanów.

U naszych przyjaciół

ASTROBIOLOGIA — NOWA GAŁĄŹ ASTRONOMII RADZIECKIEJ

Wybitny uczony radziecki — G. Tichow założył podwaliny nowej gałęzi astronomii — astrobiologii.

Po wieloletnich obserwacjach i badaniach, Tichow doszedł do wniosku, że na Marsie istnieje nie tylko życie roślinne, lecz również zwierzęce, a na wielu innych planetach — Jowiszu, Saturnie i Neptunie mogą istnieć mikroorganizmy.

PRZED DNIEM KONSTYTUCJI WĘGIERSKIEJ

Na Węgrzech odbywają się przygotowania do obchodów dnia konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej, przypadającego 20 sierpnia bieżącego roku.

Przodujące załogi fabryk i zakładów przemysłowych witają to święto przedterminowym wykonaniem planów produkcyjnych. W wielu ośrodkach przemysłowych odbywa się „Tydzień nowatorstwa i racjonalizacji".

Oświadczenie ministra Czou En-laia

(Dokończenie ze str. 1)

kański projekt traktatu przewiduje jedynie, że Japonia zrzeka się wszystkich praw do wyspy Taiwan, do Wysp Rybackich, Wysp Kurylskich i do południowej części wyspy Sachalin, **lecz nie wspomina ani słowem, że Taiwan i Wyspy Rybackie powinny być zwrócone Chińskiej Republice Ludowej, a Wyspy Kurylskie i południowa część Wyspy Sachalin przekazane Związkowi Radzieckiemu.**

Ponadto projekt amerykański przewiduje, że Japonia zrzeka się wszystkich praw do wysp Nanwei i Sisia, które należą do Chin i były czasowo okupowane przez Japonię podczas agresywnej wojny przeciwko Chinom. Po kapitulacji Japonii ówczesny rząd chiński objął władzę nad tymi wyspami.

Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej oświadcza z całą stanowczością, że nigdy nie wyrzeknie się suwerennych praw Chin do wysp Nanwei i Sisia.

3 **Traktat pokojowy z Japonią powinien przede wszystkim przyczynić się do uczynienia z Japonii miłującego pokój, demokratycznego i niezależnego państwa.**

Natomiast projekt amerykański nie przewiduje żadnych gwarancji w tej mierze. **Projekt nie przewiduje żadnego ograniczenia japońskich sił zbrojnych, nie zakazuje istnienia odradzających się japońskich organizacji wojskowych i nie gwarantuje swobód demokratycznych narodu japońskiego.**

Jest więc rzeczą oczywistą, że celem separatystycznego traktatu pokojowego jest uzbrojenie Japonii i przygotowanie nowej wojny światowej, do której dążą rządy Stanów Zjednoczonych i ich satelitów.

4 Nie ulega wątpliwości, że w celu przyśpieszenia przygotowań do nowej agresywnej wojny światowej rząd Stanów Zjednoczonych zaostrzy jeszcze bardziej swą kontrolę nad gospodarką Japonii.

Gdyby separatystyczny traktat pokojowy został z Japonią podpisany, to jej zależność gospodarcza od Stanów Zjednoczonych pogłębiłaby się jeszcze bardziej i Japonia znalazłaby się wobec Stanów Zjednoczonych w sytuacji kolonii.

5 W sprawie odszkodowań należnych od Japonii amerykański projekt traktatu pokojowego jest zredagowany w ten sposób, że nie daje państwom, które ucierpiały wskutek agresji japońskiej, możności domagania się od Japonii odpowiednich reparacji.

6 **Wszystkie przytoczone wyżej fakty stanowią dostateczny dowód, że amerykańsko - angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią stanowi pogwałcenie obowiązujących układów międzynarodowych, narusza interesy państw sojuszniczych, które walczyły przeciwko Japonii, jest aktem wrogim wobec Chin i Związku Radzieckiego, zagraża narodom Azji, stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju w całym świecie i wyrządza szkodę interesom narodu japońskiego.**

Nie ulega wątpliwości, że zwołanie pod naciskiem Stanów Zjednoczonych konferencji w San Francisco bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej ma na celu wywołanie rozłamu wśród mocarstw sojuszniczych, które walczyły przeciwko Japonii oraz stworzenie nowego agresywnego bloku na Dalekim Wschodzie.

Jeśli Chińska Republika Ludowa nie weźmie udziału w przygotowaniu, opracowaniu i podpisaniu traktatu pokojowego z Japonią, to niezależnie od treści i następstw tego traktatu, **Centralny Rząd Ludowy będzie go uważał za nielegalny i pozbawiony wszelkiej mocy prawnej.**

W interesie przywrócenia pokoju w Azji i rozstrzygnięcia problemów Dalekiego Wschodu, Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej uważa stanowczo, że konferencja pokojowa, dla omówienia sprawy zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego z Japonią, powinna być zwołana na **podstawie propozycji rządu ZSRR z udziałem przedstawicieli wszystkich państw, których siły zbrojne brały udział w wojnie przeciwko Japonii.**

* * *

PEKIN (PAP). — Szanghajskie oddziały Rewolucyjnego Komitetu Kuomintangu, Demokratycznej Ligi Chin i innych partii demokratycznych i organizacji społecznych opublikowały deklarację, w której popierają oświadczenie Czou En-laia.

Pogróżki USA wobec Egiptu

NOWY JORK (PAP). — Korespondent dziennika „Christian Science Monitor" donosi z Kairu, że ambasada USA poinformowała egipskiego ministra zaopatrzenia, że tzw. Narodowa Rada Bezpieczeństwa USA stoi na stanowisku, że dostarczanie przez Egipt „surowców strategicznych" do ZSRR i krajów demokracji ludowej jest sprzeczne z interesami Stanów Zjednoczonych. Narodowa Rada Bezpieczeństwa USA jest zdania — stwierdza dziennik — że Stany Zjednoczone będą w przyszłości zmuszone do wstrzymania wszelkiej pomocy okazywanej Egiptowi.

W całym kraju trwają przygotowania do roku szkolnego

WARSZAWA (PAP). — O całkowitym zakończeniu remontów i kompletnym przygotowaniu szkół do rozpoczęcia pracy w nowym roku, **pierwszy zameldował ministrowi Oświaty, Witoldowi Jarosińskiemu, powiat augustowski,** w woj. białostockim. Prace remontowe zakończono w tym powiecie już dnia 8 bm.

O szerokim zakresie tegorocznej akcji remontu szkół napływają wiadomości ze wszystkich zakątków kraju. W WOJ. POZNAŃSKIM, które przoduje we współzawodnictwie o należyte przygotowanie szkół do nowego roku, remontami objęto 1.900 obiektów. W WARSZAWIE, która współzawodniczy z Łodzią w przygotowaniu szkół do pracy w nowym roku, remont zakończono w 28 budynkach, w 69 innych prace są w pełnym toku. W WOJ. BIAŁOSTOCKIM prace przy remoncie szkół zakończono już w 78 proc., a w WOJ. SZCZECIŃSKIM 110 budynków z 424 objętych akcją remontową jest już gotowe do przyjęcia młodzieży.

W wielu miejscowościach w przeprowadzaniu remontów szkół pomagają rodzice i młodzież, którzy wykonaniem pomocniczych prac pragną przyczynić się do stworzenia możliwie najlepszych warunków nauki dla dziatwy szkolnej.

Nowy radziecki aparat pomiarowy

MOSKWA (PAP). — Inżynierowie radzieccy skonstruowali specjalny aparat umożliwiający dokonywanie pomiarów poszczególnych elementów maszyn **o długości do 12 m. z dokładnością do 60 mikronów.**

Agresorzy amerykańscy organizowali dywersję na zapleczu koreańskiej armii ludowej

MOSKWA (PAP). — Niedawno w rejonie Hamdżu, w prowincji południowy Hamgen, zrzucono nocą z 2-motorowego samolotu 5 spadochroniarzy - dywersantów. Szpiedzy zostali wykryci i zatrzymani przez ludność miejscową.

W czasie śledztwa dywersanci stwierdzili, że od stycznia br. przechodzili oni przeszkolenie szpiegowskie w Taegu i że **poruczono im dokonywanie aktów dywersji i zamachów na przywódców Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.**

POWAŻNE STRATY AMERYKANÓW

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie z dnia 17 bm. donosi, że oddziały armii ludowej, w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierają pomyślnie na poszczególnych odcinkach frontu ataki nieprzyjaciela i zadają mu poważne straty w ludziach i sprzęcie. Dnia 17 bm. ogniem artylerii przeciwlotniczej i strzelców - niszczycieli samolotów, zestrzelono 4 samoloty nieprzyjacielskie.

Osiągnięcia służby zdrowia w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Izwiestia" w artykule wstępnym pt. „Radziecka służba zdrowia" stwierdza, że w okresie 5-latki powojennej wyasygnowano z budżetu państwowego ZSRR **na cele lecznictwa około 100 miliardów rubli.**

Socjalistyczna służba zdrowia — stwierdza dziennik — rozwija się w szybkim tempie. Realizuje się program budowy nowych instytucji leczniczych. Buduje się nowe szpitale, sanatoria, uruchamia nowe ośrodki kuracyjne. Poważne zmiany odbywają się w lecznictwie wiejskim. We wsiach radzieckich zbudowano wspaniałe szpitale wyposażone w nowoczesny sprzęt.

Liczba łóżek szpitalnych w miastach i wsiach wzrosła w roku 1950 o 25 proc. w porównaniu z rokiem 1940. O 75 proc. wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym liczba lekarzy.

Na marginesie

Łajdacka spółka

W Taipch — stolicy wyspy Taiwan spalił się doszczętnie wielki, luksusowy hotel, co nie byłoby żadną sensacją polityczną, gdyby nie pewne związane z pożarem okoliczności. Wydało się bowiem przy tej okazji, że hotel zajęty był całkowicie przez lotników XIII armii powietrznej USA, a ujawnienie tego faktu zdemaskowało i obaliło urzędowe kłamstwa amerykańskie, jakoby na Taiwanie nie było żadnych sił lotniczych USA.

Zadaniem tych lotników — jak tłumaczy naiwnym agencja Reutera — było jedynie „podtrzymywanie morale wojsk Czang Kai-szeka przy pomocy lotów patrolowych nad wyspą dwa razy w tygodniu"... Osobliwie wyglądać musi zaiste, „morale" czangkaiszekowskich niedobitów, jeśli dla podtrzymania ich na duchu konieczne są regularne „loty patrolowe" bombowców amerykańskich.

O stanie „moralnym" bandy kuomintangowskiej świadczy również wiele innych faktów, jak np. rada, udzielona Czang Kai-szekowi przez amerykańskiego „doradcę" — gen. Chase'a w sprawie zwolnienia z wysokich stanowisk dwóch synalków b. dyktatora.

Jeden z nich pełni funkcje szefa „wydziału wojny politycznej", zaś drugi jest dowódcą zmotoryzowanej gwardii przybocznej Czang Kai-szeka. Zachowanie się tych dwóch dyktatorskich latorośli było tego rodzaju, że nawet wśród sterroryzowanej ludności Taiwanu wywoływało częste i ostre sprzeciwy. Dlatego też amerykański władca wyspy — gen. Chase doszedł do wniosku, że nie należy przeciągać struny.

Tak oto „współżyją" ze sobą przepędzony z kontynentu kat i zdrajca narodu chińskiego — Czang Kai-szek i jego amerykański mentor, który daje dolary, lecz nie znosi sprzeciwu. Łajdactwa tych dwóch wspólników kładą się nadludzkim brzemieniem na barki 5-milionowej ludności Taiwanu, która z utęsknieniem wyczekuje chwili połączenia się z całym wielkim i wolnym już narodem chińskim.

B. D.

Republika dziecięcej radości

Daleko od centrum Berlina, w Wuhlheide znajduje się jedyny w swoim rodzaju ośrodek, który ściąga uwagę wszystkich przybyłych na Zlot do Berlina. Z daleka wygląda to po prostu na obóz harcerski, gdyby nie wspaniały podjazd i napis wyryty na wykonanej ze złocistego piaskowca bramie: **„Pionierrepublik namens Ernst Thaelmann", („Republika Pionierów im. Ernesta Thaelmanna").** Przy bramie stoi młodziutki FDJ-towiec. Na widok okazanej mu legitymacji polskiej prasy uśmiecha się serdecznie: **„Prosimy... ależ naturalnie, możecie wszystko zobaczyć. Zaraz sprowadzę kierownika".** Kierownikiem tej wielkiej społeczności, liczącej 20 tysięcy dzieci z 15 krajów, jest 25-letni członek SED — Herbert Barzog, popularnie zwany Ulli. On też oprowadza nas po całym terenie i opowiada o tej jednej w swoim rodzaju republice dziecięcej.

Z wielkim zainteresowaniem oglądamy te wszystkie urządzenia zbudowane w ciągu trzech miesięcy. Stadion sportowy, korty tenisowe, wreszcie ogromny, przepiękny amfiteatr mogący pomieścić 20 tys. dzieci. A nieco dalej — sztuczne jezioro, gdzie dzieci mogą się pluskać do woli. A w lesie miasteczko namiotowe.

Przedtem na tym terenie był tylko piasek i kawałek lasu. Wszystkie puszyste trawniki, drogi, jezioro, kolorowo kwitnące rabaty kwiatów są dziełem rąk niemieckich robotników, którzy dla dzieci stworzyli ten przepiękny zakątek.

Najmłodsi bojownicy o pokój z całego świata zapełniają obecnie gwarem to miasteczko, korzystając ze słońca, wody, bawiąc się i ucząc, mieszają się tu ze sobą wszystkie języki świata. Każda grupa dzieci posiada swego tłumacza, ale często okazuje się on zgoła niepotrzebny. Zapytajcie **Heńka Krajewskiego z Warszawy, jak rozmawiał z dziećmi Chin Ludowych, odpowie wam wzruszając ramionami: — „Przecież to całkiem proste — na migi".** Potwierdza to mała Gizella Schentel. „Pokazywaliśmy polskim dzieciom nasze książki, nasze zbiory przyrodnicze i doskonale zrozumieliśmy się".

Gizella stoi w szpalerze niemieckich pionierów, który ustawił się wzdłuż alei, wiodącej ku wejściu. Młodzi obywatele republiki oczekują gości: **delegacja koreańska i vietnamska oraz zespół artystów radzieckich przybywają dziś do republiki.** Dzieci trzymają flagę Republiki Koreańskiej oraz flagę walczącego Vietnamu. 12-letni Jean z Nicei mocno ściska w rączce fotografię Henri Martina, bohatera francuskiej młodzieży. Jean ofiaruje tę fotografię koledze z Vietnamu. Jean jest bardzo wzruszony i z trudnością można z nim rozmawiać na inne tematy. Ojciec Jeana jest niewykwalifikowanym robotnikiem i zarabia 12 tys. franków miesięcznie, tj. 5 tys. franków poniżej oficjalnie ustalonego życiowego minimum. Dlatego bogata Nicea, błyszcząca przepychem, dla Jeana nie jest bynajmniej jego dziecięcym rajem, naprawdę szczęśliwy, roześmiany i radosny jest dopiero tutaj, mimo że daleko od domu, mimo że tęskni do rodziców.

Nieco dalej spotykamy pionierów wolnych Chin. **14-letnia Su Ping** ma bardzo czarne warkocze i mądre uważne spojrzenie ciemnych oczu. Su Ping jest uczennicą szkoły teatralnej, zostanie tancerką. Su Ping, mimo że jest jeszcze dzieckiem, rozumie, że gdyby nie powstanie Chin Ludowych nie mogłaby nigdy marzyć o nauce, nigdy jej rodzina — ojciec umarł już dawno — nie mogłaby posłać jej do szkoły. Su Ping jest członkiem Związku Komunistycznej Młodzieży Chińskiej, uczy się bardzo dobrze i może kiedyś zostanie sławną tancerką. Czy czuje się dobrze w młodej republice? O, tak! Czarne oczy rozjaśniają się uśmiechem. Tylu poznała nowych kolegów. Rozmawiała już z delegacjami wielu krajów. Dowiedziała się wielu ciekawych rzeczy o pracy organizacji młodzieżowych w innych krajach. Dowiedziała się jak żyją dzieci w ZSRR, w krajach demokracji ludowej i w krajach kapitalistycznych. Su Ping kończy rozmowę słowami: „Nasi niemieccy koledzy są dla nas tacy mili, opiekują się nami, pracują razem z nami w kółkach: przyrodniczych, technicznych, artystycznych".

Herbert Barzog, który nam towarzyszy, przystaje obok grupy pionierów niemieckich. Budzi podziw, jak ten młody człowiek potrafi rozmawiać z dziećmi. Wszystkie szanują go i kochają.

„Opowiedzcie towarzyszce z polskiej prasy, co tu robicie". Odpowiedzi sypią się jak z rękawa: pracujemy w kółkach zainteresowań, robimy wycieczki, zwiedzaliśmy już Berlin, mamy mnóstwo książek i pism do czytania, kąpiemy się, chodzimy po lesie, uczymy się pieśni..." Ale my wiemy dużo o Polsce — wyrywa się mały Ernst. Wiemy, że w Polsce buduje się Nowa Huta, że w Warszawie będzie metro, że granica na Odrze i Nysie jest i dla nas, Niemców, i dla Polski granicą pokoju".

Po obejrzeniu całej republiki, namiotów, kuchni, izby dla chorych, gdzie pracuje cały sztab lekarzy, świetlicy, wracamy szeroką piękną aleją. W ogromnym amfiteatrze już rozpoczęły się występy radzieckiego zespołu artystycznego. Żegna nas pozdrowienie pionierów niemieckich, **„seid bereit — immer bereit" — „bądź gotowy — zawsze gotowy".** Choć pozdrowienia brzmią w różnych językach, sens jest ten sam. **Te dzieci, gdy dorosną, będą z całą pewnością zawsze gotowe do pracy dla szczęścia narodów, gotowe do obrony pokoju, do pracy nad budowaniem nowego życia.**

K. NIEDZIELSKA

Faszystowskie prześladowania ruchu postępowego w Indonezji

HAGA (PAP). — W związku z szóstą rocznicą proklamowania Republiki Indonezyjskiej nadchodzą tu z Dżakarty wiadomości świadczące o tym, że obecne władze indonezyjskie czynią wszystko co możliwe, aby nie dopuścić do manifestacji ludowych poświęconych tej rocznicy.

O szczególnie brutalnym postępowaniu policji donoszą z Medanu (wyspa Sumatra). Tutejsza prasa informuje, że w Medanie dokonano obławy policyjnej w lokalach miejscowej sekcji Partii Komunistycznej i postępowych związków zawodowych. Policja skonfiskowała archiwa Partii Komunistycznej. W różnych okolicach Sumatry aresztowano wielu działaczy komunistycznych, m. in. 15 osób w samym tylko Medanie. Również w Dżakarcie odbyły się aresztowania komunistów.

PEKIN (PAP). — Do Szanghaju nadeszły wiadomości o aresztowaniu w Indonezji 16 członków parlamentu, jak również szeregu współpracowników postępowej prasy.

Z całego świata

— MOSKWA. 19 bm. mija 112 rocznica otwarcia obserwatorium astronomicznego w Pułkowie pod Petersburgiem.

— TEHERAN. Rząd irański zażądał odwołania brytyjskiego konsula generalnego z prowincji Khuzistan, który jawnie wtrącał się w wewnętrzne sprawy Iranu.

— PARYŻ. W wieku lat 64 zmarł wskutek ataku serca wybitny artysta francuski, Louis Jouvet.

Pamiętna rocznica

Prof. N. CICYN
laureat Nagrody Stalinowskiej

Mija rok od dnia opublikowania historycznych postanowień rządu radzieckiego o budowie Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej elektrowni wodnych na Wołdze. Bezpośrednio po tych uchwałach zapadły uchwały o budowie Kachowskiej Elektrowni Wodnej na Dnieprze, Głównego Kanału Turkmeńskiego, kanałów Południowo - Ukraińskiego i Północno - Krymskiego oraz kanału żeglownego Wołga — Don.

Od tej chwili ludzie radzieccy wzmogli bohaterską walkę o przeobrażenie przyrody swego kraju, dając dowody gorącego patriotyzmu i niezłomnej woli wcielenia w życie wytycznych planu stalinowskiego.

Niwelują oni góry ziemi, zmieniają bieg rzek, tworzą nowe morza, zamieniają pustynie w urodzajne ziemie. Uruchomili stalowe giganty, które usuwają olbrzymie przeszkody na drodze wielkich budowli. Ogromne te maszyny — to koparki i pompy błotne, spychacze i zgarniarki, ciężarówki - wywrotki i ruchome agregaty elektryczne. Ludzie radzieccy, uzbrojeni w oręż przodującej nauki i techniki, tworzą nieznane dotąd w świecie obiekty energetyczne, kierują na spragnione grunty życiodajną wodę, wyzwalają niezmierzone obszary żyznych ziem spod władzy posuchy i palących wiatrów, uniezależniają je od kaprysów przyrody, zmieniają klimat.

Z każdym dniem rozszerza się **krąg robót na wielkich budowlach epoki stalinowskiej.**

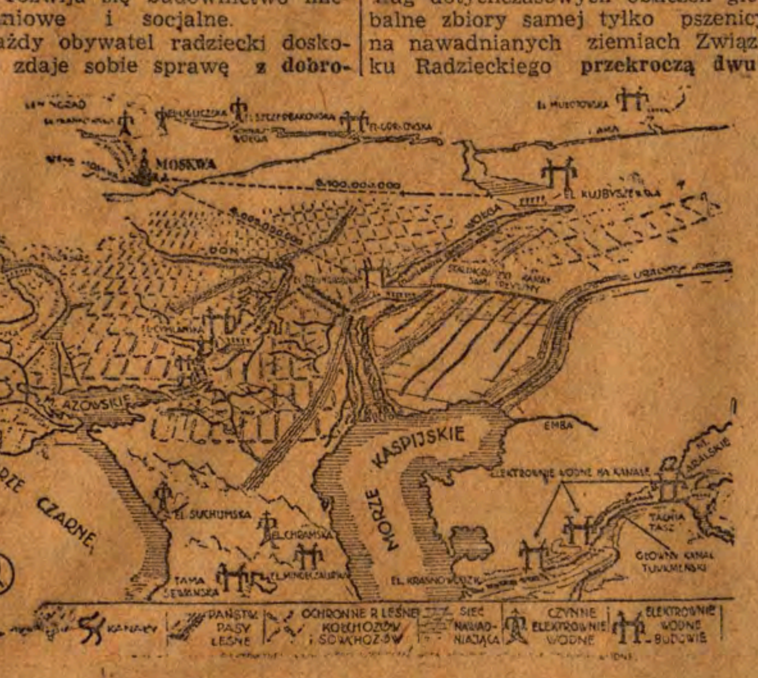


Chodzący ekskawator, który nabiera 14 metrów sześciennych ziemi, tak samo łatwo daje sobie radę z samochodem osobowym.

Na Wołdze w rejonie Kujbyszewa rozpoczęto budowę olbrzymiej tamy, dobiega końca budowa zapory na hydrowęźle Cymlańskim, jak również badania na trasie kanałów, stanowiących odnogi Amu - Darii i Dniepru. Wiosną przyszłego roku nastąpi uruchomienie kanału **Wołga — Don.**

Na olbrzymich obszarach budują się linie kolejowe i drogi dojazdowe, rozwija się budownictwo mieszkaniowe i socjalne.

Każdy obywatel radziecki doskonale zdaje sobie sprawę z dobro-



Mapa wielkich budowli komunizmu

dziejstw, **jakie przyniesie obecnemu i przyszłym pokoleniom realizacja stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody.** Po upływie zaledwie 5—6 lat kraj zyska **ponad 25 milionów hektarów żyznych gruntów.** Budowa elektrowni wodnych na Wołdze umożliwi nawodnienie **około 13 milionów ha gruntów w Kraju Zawołżańskim, w północnej części wybrzeża kaspijskiego, na Czarnych Ziemiach i Stepie Nogajskim. Największy w świecie Kanał Turkmeński długości ponad 1.000 km nawodni 1.300 tys. ha nowych gruntów i zaopatrzy w wodę około 7 milionów ha pastwisk na pustyni Kara-Kum.** Zbudowanie Kachowskiej Elektrowni Wodnej na Dnieprze oraz kanałów Południowo - Ukraińskiego i Północno - Krymskiego (o łącznej długości 550 km) pozwoli nawodnić **1.200 tys. ha ziemi na południowej Ukrainie oraz 2 miliony — na Krymie.** Cymlański zbiornik wodny oraz kanał Wołga — Don zmienią do niepoznania krajobraz suchych stepów między dolnym biegiem Donu i Uralu.

Na niezmierzonych obszarach — od Morza Kaspijskiego do Uralu i od Wołgi do Dniepru — sadzi się pasy leśne, buduje tysiące stawów, wprowadza się płodozmiany polowo - łąkowe i pastewne.

W wyniku tych robót powstaną **nowe ośrodki rolnicze, nowe obszary trwałych i obfitych plonów, nowe dodatkowe źródła obfitości produktów rolnych i zwierzęcych.** Według dotychczasowych obliczeń globalne zbiory samej tylko pszenicy na nawadnianych ziemiach Związku Radzieckiego **przekroczą dwukrotnie zbiory pszenicy w całej Francji i czterokrotnie — w Argentynie.** Jedna tylko Turkmenia będzie dawała z nawadnianych plantacji **półtora raza więcej bawełny, niż wszystkie plantacje bawełny w Meksyku, Argentynie i Iranie razem wzięte.**

Już na VIII Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad, Włodzimierz Lenin oświadczył: **„Jeżeli Rosja zostanie pokryta gęstą siecią elektrowni i potężnych instalacji technicznych — nasze komunistyczne budownictwo gospodarcze stanie się wzorem dla przyszłej socjalistycznej Europy i Azji".**

Elektryfikacja Związku Radzieckiego stanowi obecnie wspaniały wzór nie tylko dla krajów demokracji ludowej, lecz również poglądowy przykład dla wszystkich innych krajów globu ziemskiego.

Sama tylko Kujbyszewska Elektrownia Wodna będzie miała moc **dwukrotnie większą, niż największe elektrownie w Stanach Zjednoczonych — Grand Coolie i Boulder - Dam.** Według danych, przytoczonych przez prof. G. Krzyżanowskiego, łączna moc gigantów na Wołdze oraz turkmeńskich i dnieprowskich elektrowni wodnych **przekroczy łączną moc 30 największych elektrowni wodnych USA.** Dzięki tym elektrowniom **można będzie nawodnić masyw trzykrotnie większy, niż cały nawodniony obszar USA. Należy wspomnieć, że nawodnienie tego obszaru przez Amerykanów trwało około 100 lat.**

Jedynie potężne radzieckie mocarstwo przemysłowo - kołchozowe zdolne jest podjąć realizację tak gigantycznych zamierzeń.

„Nigdzie jeszcze na świecie nikt, żaden naród nie starał się postawić przed sobą celów i zadań tak trudnych jakie postawiła i realizuje obecnie klasa robotnicza Związku Socjalistycznych Republik Rad... Ziemia, jak gdyby czując, że zrodził się na niej pracowity, prawdziwy, mądry gospodarz, otwiera swe łono, rozpościera przed nim skarby" — pisał Gorki w latach pierwszej pięciolatki w liście do robotników Magnitogorska.

Obecnie nikt już nie wątpi, że realizowane w ZSRR ujarzmienie żywiołów przyrody możliwe jest **jedynie w kraju, w którym nie ma klas wyzyskujących, w którym istnieje całkowite równouprawnienie narodów, budujących nowe życie na podstawie wszechpotężnej nauki Lenina - Stalina.**

K. Yannopoulos

Ostatnia pieśń*)

**Ranka godzina wczesna brzaskiem nas pozdrawia:
Koguta głos złowieszczo z mroku gdzieś wytryska!
W sercu już jaśniej i noc pośpiesznie się odprawia.
Widnokrąg jeszcze ciemny lecz chwila świtu bliska.
Tylko jutrzenka blada nam, bracia, przeznaczona,
Ócz naszych nie ucieszy słońca promień poranny.
Słuchajcie... Trąbki to głos. gdzieś w dali dźwięczy,
Poranny trąbki głos dobywa się z ziemi łona.
Do walki cię wzywa, wzywa na stół ofiarny.
Bije godzina!
Budzi się serce, rozum, budzi się wszystko we mnie,
Jestem dziki i czuły, płonę i rzucam się w ogień.
Jednoczę się z życiem najgłębiej.
Po raz ostatni piliśmy wino, dobre i mocne wino,
Jak konie co krew chłeptają w strumieniach
I dumnie do bitwy stają.
Skrzydła u serc nam rosną i naprzód się rzucamy,
Wydając głośny okrzyk, straszliwe wyznanie śmierci
Okrzyk jak ryk huraganu,
Krzyk, co otacza całą naszą ziemię.
Naprzód! Więc, naprzód! Bracia, wesoło
Wstępujcie wszyscy w taneczne koło!
Córy Zalonga
Ten tan wiodły pierwsze,
Było to dawno, lecz ja słyszę jeszcze
Lekkie ich kroki,
Echo ich pląsu wciąż jeszcze się błąka.
Młodości leć, w niebo nas nieś,
Bo tu na ziemi nikt nigdy nie widział
Tak ogromnego nieba.**

**Ach! my już nie słabi, my nie ułomni!
Nikt z nas nie czuje, by jego serce
zacieśniało się,
Nikt sie nie ugiął, nikt z nas nie stchórzył.
Czoło do góry!
Wzrokiem mierzymy bastiony śmierci,
Po prostu je burzymy.**

**Kiedy nas płomień pochłonął,
Wraz wszystkie bóle zgasły,
Bo każdy śmiercią własną
Śmierć pokonał.**

Przełożył **STEFAN FLUKOWSKI**

**) Wiersz ten otrzymał pierwszą nagrodę honorową w międzynarodowym konkursie literackim „Dlaczego walczę o pokój", zorganizowanym w ramach Zlotu w Berlinie. Yannopoulos napisał go na dzień przed egzekucją, 6 maja 1948 roku. Zginął zamordowany przez greckich monarcho - faszystów.*

Powieściopisarstwo krajów demokracji ludowej

W Nr. 86 „Literaturnej Gazety" T. Motylewa w artykule pt. **„Rysy nowego bohatera"** omawia stan młodego, wkraczającego na drogę realizmu socjalistycznego, **powieściopisarstwa w krajach demokracji ludowej.** Na wstępie krytyk radziecki stwierdza, że jedynie wolność, jedynie budowa nowego, socjalistycznego ustroju mogły stworzyć literaturę, dla której socjalizm to już nie marzenie o dalekiej przyszłości, ale uchwytna i realna rzeczywistość. W związku z tym pisarze podpatrują i wprowadzają na karty swych książek przedstawiciela tej nowej rzeczywistości, pozytywnego bohatera, budowniczego socjalizmu.

Kto jest tym bohaterem? Albo awangardzista, członek brygady szturmowej, który inicjuje lepsze metody pracy, zwycięski współzawodnik, jak np. Maksymow, bohater powieści bułgarskiego pisarza **S. Daskałowa, pt. „Odznaczony orderem"**, albo przywódca zespołu produkcyjnego, który wyszedł ze środowiska robotniczego, jak np. Janosz Dunaj ze sztuki pisarki węgierskiej **E. Mandi „Bohaterowie dnia powszedniego"**; albo szeregowy proletariusz, któremu nowy ustrój po raz pierwszy pozwala przejawić inicjatywę twórczą i własne zdolności, jak np. stary Karhan ze sztuki czeskiego pisarza **W. Kani** pt. **„Brygada szlifierza Karhana".**

Bohaterowie literatury krajów demokracji ludowej są to już ludzie, patrzący daleko w przyszłość, natchnieni wielkim przykładem ludzi radzieckich, którzy zbudowali już u siebie socjalizm. Przykład Związku Radzieckiego, wzory literatury radzieckiej, sprawiają, że pisarze uczą się odnajdywać **„romantyzm szlachetnych ludzkich uczuć i szlachetnych czynów w realnym życiu, w osiągnięciach w pracy, uzyskiwanych przez cały naród".**

Socjalistyczna przebudowa życia pociąga za sobą proces przekształcania świadomości ludzi w skali masowej. Literatura pokazuje kształtowanie się nowego bohatera, ujawnia proces wzrastania w człowieku tego, co nowe. Lenin nauczał, że społeczeństwo socjalistyczne można i powinno się budować **„...z masowego ludzkiego materiału, zepsutego przez wieki i tysiąclecie niewolnictwa..."**. Lenin tłumaczył, że właśnie na przykładzie, w doświadczeniach budownictwa socjalistycznego ulegają zmianie obyczaje, charaktery i codzienne przyzwyczajenia.

Pisarze krajów demokracji ludowej — podkreśla z uznaniem T. Motylewa — ukazują, jak dokonują się zmiany w rodzinach. Każdy z pozytywnych bohaterów ukazany został w procesie rozwoju, w walce z wrogiem klasowym i przeżytkami przeszłości.

„Opanowanie współczesnej tematyki, stworzenie wielu postaci, uosabiających bohaterstwo wyzwolonej pracy — pisze T. Motylewa — **to duże, twórcze zwycięstwo przodujących, literackich sił w krajach demokracji ludowej. Niepodobna jednak przemilczeć trudności, na które napotykają w swej twórczości liczni pisarze, opracowujący nowy, złożony materiał życiowy".**

T. Motylewa przeprowadza dla przykładu rozbiór zalet i wad powieści **A. Ścibor-Rylskiego „Węgiel". „Jest to** — mówi krytyk radziecki — **jeden z najciekawszych utworów młodej polskiej prozy, podejmujący temat budownictwa socjalistycznego. Właśnie dlatego trzeba mówić otwarcie nie tylko o mocnych, ale i o słabych stronach tej książki".**

Bohater jej, Jan Migoń, górnik wysunięty na stanowisko wicedyrektora kopalni „Anna Wer nika" wyraża patos budownictwa socjalistycznego. Charakter Migonia zawiera rysy nowego człowieka w Polsce i wyraża się w jego czynach.

T. Motylewa widzi w postaci Migonia trafnie uchwyconą typowość i najważniejszą cechę: wyrastanie z robotnika na kierownika produkcji, wyrastanie poprzez walkę klasową, przez pokonywanie przeszkód i trudności.

„Słabym miejscem powieści jest jednak zobrazowanie osobistego życia niektórych występujących bohaterów, w pierwszym rzędzie samego Migonia.

Oczywiście, nikt nie oczekuje od artysty, żeby koniecznie przedstawiał czołowego przedstawiciela społeczeństwa jako skończony wzór wszelkich zalet. Walka starego i nowego odbywa się nie tylko w życiu społecznym, ale i w życiu codziennym, również w psychice ludzi. Pisarz ma obowiązek prawdziwie odtwarzać tę walkę, żeby pomóc w przezwyciężaniu przeżytków przeszłości.

Najlepsze cechy Migonia przejawiają się w jego pracy w kierowaniu kopalnią. Ale duchowe oblicze Migonia mimo to zostało oddane w sposób niepełny, jest zubożone. Wewnętrzny świat myśli i uczucia nie pokazano dość głęboko. Według powieści Migoń to „ponury, zamknięty w sobie człowiek". Podobne rysy — zamykanie się w sobie, chmurną surowość — odnajdujemy też u Buczara (bohatera powieści **E. Pytlakowskiego „Fundamenty"**) i u Goryczana (bohatera powieści **M. Kowalewskiego „Kampania znaczy walka"**). Pewien rys oschłości, dążności do ascetyzmu cechuje też Maksyma Maksymowa, bohatera powieści **S. Daskałowa „Odznaczony orderem"**. Czy autorzy wyżej wymienionych książek uważają, że bohater pracy, działacz społeczny, koniecznie musi być ascetą, dla którego obca jest umiejętność radosnego życia, ludzkie, ciepłe uczucia?".

Krytyk radziecki podkreśla, że pisarze krajów demokracji ludowej opanowali sztukę zobrazowania kolektywu, ale nie umieją jeszcze w takim samym stopniu przedstawić pojedynczego bohatera. Ludzie występujący w książkach, czy to czeskiej pisarki **A. A. Biernaszkowej**, czy **E. Mandi („Bohaterowie dnia powszedniego")** czy **S. Karasłowowa** (bułgarskiego pisarza), czy wreszcie sam Migoń z **„Węgla" A. Ścibor-Rylskiego,** są za mało zindywidualizowani. A przecież w utworach literackich to, co typowe wypowiada się najlepiej w zobrazowaniu cech indywidualnych.

Przezwyciężenie tych wad nastąpi jeśli powieściopisarstwo krajów demokracji ludowej za przykładem przodującej beletrystyki radzieckiej nawiąże do rodzimej literatury klasycznej.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW.

W Stanisławicach zatrzymał się czas...

Nowe, jednakowe domki, kryte dachówką, jeszcze nie wszędzie wykończone budynki gospodarskie — widać — wieś nowa, niedawno pobudowana. Widać — i miejsce niedawno na wieś wyznaczone, pole tu było przedtem, bo drzewka wokół domów małe, pnące się dopiero w górę. Cały ten obszar, te świeżo zabudowane pola nazywały się pana Stypułkowskiego majątkiem, a ci wszyscy, którzy teraz gospodarzą na działkach, byli jego „służbą".

Reforma rolna z fornali, mieszkańców, gorszych od chlewów, czworaków, uczyniła wolnych ludzi, gospodarzy. Państwo udzieliło im wieloletniej pożyczki na budowę domów. Postawiło im te domy. Wszystko, co mają, kim są obecnie, całe to swoje dostatnie, syte, spokojne życie zawdzięczają władzy ludowej. Tu, w Stanisławicach, w powiecie kutnowskim, w wiosce, której nie było, wśród ludzi, którzy dawniej nie byli uważani za ludzi, wielkie przeobrażenia, nakreślone Manifestem PKWN, stają się wprost namacalne. Radosne aż do zdumienia: jakiż ustrój zdolny jest takie rewolucyjne zmiany przeprowadzić w życiu ludzkim?

* * *

Przy końcu twardej, ubitej drogi, wzdłuż której kołyszą się wybujałe słoneczniki, w ostatnim domku mieszka tow. **Józef Zdziarski**, sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej. Funkcję tę pełni od niedawna, od wyborów nowych władz partyjnych.

Niewielka kuchenka, dwa pokoiki; przyjemny chłód. Rozmawiamy o tym, co zdziałał tutaj, co robi zespół ludzi, tworzących partyjną organizację.

Upływały godziny. We wspomnieniach, w opowiadaniach odzwierciedla się całe, sześcioletnie życie nowej wsi, jej szybki marsz po drodze wielkich przemian. Ale w cągu tych lat nie można dostrzec przodującej, kierowniczej roli tutejszej organizacji partyjnej, chociaż spośród 33 gospodarzy 19 należy do partii. To, co się działo, było prostym następstwem reformy — szybki rozwój wsi, wzrost świadomości dawnych fornali... 19 wstąpiło do partii, zdając sobie sprawę, że to ona jest motorem „nowego". 19 należy do dziś dnia. Między tymi latami nie legła żadna praca polityczna. Nikt nie pomyślał o tym, aby ludziom, noszącym PZPR-owskie legitymacje, dopomóc w dalszym przekształcaniu się ich świadomości, ich światopoglądu. W ciągu sześciu lat organizacja nie przyjęła ani jednego nowego członka. Organizacja, jej ludzie nie posunęli się ani kroku naprzód.

Zadowoleni z tego, co dała im partia i rząd ludowy, ci, którzy niedawno jeszcze byli bezrolnymi biedakami, teraz zasklepili się w swojej wiosce, nie chcą niczego więcej widzieć. Nie widzą nawet i nie doceniają potrzeb państwa. Najlepszy dowód — że nie wszyscy chłopi podpisali Narodową Pożyczkę.

Trudno szukać winy w tych ludziach, których od lat pozostawiono samym sobie. Nikt z członków organizacji nie przeszedł żadnego przeszkolenia, nawet sekretarz, nikt tutaj nie czytuje codziennej prasy partyjnej. Sekretarz Komitetu Gminnego, tow. Ludwiczak, wprawdzie przyjeżdża tu od czasu do czasu, ale i on machnął ręką, twierdząc, „że z tej organizacji to już pociechy nie będzie".

* * *

Chłopi w Stanisławicach, w tej liczbie i członkowie partii, nie wykazują zrozumienia dla wyższej formy gospodarowania. Pokazują z dumą swój dorobek, otwierają swe stodoły pełne zboża, szafy pełne ubrań, zasobne spiżarnie, pokazują dzieciaki zdrowe, dobrze odkarmione, mówią „to wszystko dało nam Państwo". Ale nie zdają sobie sprawy, że ich i państwa interesom bardziej odpowiada gospodarka spółdzielcza, że przecież nie można stać w miejscu. Czy wina tkwi w nich, w Ulatowskim, Więckowskim i wielu innych? Nie. Bo dotychczas nikt „palcem nie ruszył", aby tych ludzi przekonać o wyższości gospodarki kolektywnej. Nikt nie pokazał im dobrze prosperującej spółdzielni. A przykład, jaki mają na terenie gminy jest wręcz odstraszający. Spółdzielnia produkcyjna w Bedlnie do tej pory nie zwiozła zbóż z pola, a Komitet Gminny nie potrafił temu zaradzić. Ludzie ze Stanisławic nie zdają sobie sprawy, jak powinno wyglądać życie w spółdzielni. Wprawdzie tuż z sąsiedniej gromady Szewce Nagórne, gospodarz Banasiak był w Związku Radzieckim, zwiedzał kołchozy, ale Komitet Gminny nie uważał za wskazane, aby Banasiak podzielił się swymi wrażeniami z chłopami gospodarującymi indywidualnie.

A może młodzież wiejska została otoczona opieką?

Oto siedzi na ławie w gościnnym pokoju tow. Zdziarskiego Józef Więckowski, przewodniczący koła ZMP. To co mówi, jest wprost nie do uwierzenia. Koło powstało z inicjatywy młodzieży wiejskiej — sami słysząc o organizacjach ZMP w innych gromadach zgłosili się do Zarządu Gminnego z prośbą o utworzenie ZMP w Stanisławicach. To było w marcu br. A do tej pory nikt z Zarządu Gminnego ani razu nawet na parę minut nie wpadł do Stanisławic, nie dowiedział się, co ci młodzi robią, jak pracują.

Józef Więckowski rozkłada bezradnie ręce: „Cóż, chcielibyśmy stać się prawdziwymi ZMP-owcami, chcielibyśmy nabrać wiedzy, rozumu. Chcielibyśmy dowiedzieć się, jak to jest z tymi spółdzielniami — ale widocznie nikomu na tym nie zależy!"

* * *

W Stanisławicach czas zatrzymał się na roku 1945. Ludzie cieszą się ze zdobyczy władzy ludowej, lecz nie chcą spojrzeć poza swoje „podwórko". A trzeba przyznać, że gospodarze z nich pierwszorzędni, że zbiory mają piękne, że po omłotach (spóźnionych nieco z powodu braku maszyny) obiecują odstawić zboże „co do metra". Trzeba widzieć młodzież, która tutaj rośnie dorodna, silna, zdrowa i aż prosi się o nowe, socjalistyczne wychowanie.

Nie w Stanisławicach szukajmy przyczyn tego, że świadomość chłopów nie nadąża za przemianami zachodzącymi w kraju. Ludzie to z gruntu dobrzy, szczerzy, przywiązani do władzy ludowej. Szukajmy przyczyn przede wszystkim w pracy Komitetu Gminnego w Bedlnie,



Rodzina Zdziarskich przed swoim nowym domkiem.

który nie prowadzi działalności politycznej w terenie, nie opiekuje się młodzieżą, dopuszcza do karygodnych zaniedbań w spółdzielni produkcyjnej, do opóźnienia skupu (nie wyremontowane na czas magazyny), nie realizuje uchwały Biura Politycznego o zadaniach partii w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i wzmożenia politycznego oddziaływania POM-u. Szukajmy przyczyn w poważnych zaniedbaniach ze strony Komitetu Powiatowego, który nie interesuje się, jak podległe mu instancje prowadzą pracę polityczną w terenie.

W Stanisławicach wprawdzie zatrzymał się czas. Ale z pewnością gdy ożyje tutaj organizacja partyjna, gdy chłopi zrozumieją sens i cel przemian kształtujących nowy ustrój — posunie się szybko naprzód.

H. SAMSONOWSKA

Droga twórcza Adama Asnyka

Tytułem do wielkości Asnyka, obok jego poetyckiego kunsztu wielkiej miary jest fakt, że poeta, przedstawiciel poziemiańskiej inteligencji połowy XIX wieku, siłą woli i nieprzeciętnego intelektu, który pozwolił mu szerzej i głębiej oceniać powstające na jego oczach zjawiska społeczne, powodowany poczuciem dobrze pojętego obowiązku względem narodu, potrafił wyrwać się z błędnego koła wahań swego środowiska i stanąć po stronie obozu postępu, po stronie ludu.

Adam Asnyk urodził się w r. 1838 w Kaliszu. Był synem szlachcica wyższego oficera z czasów powstania listopadowego. Wychowany został w atmosferze romantyzmu i kultu dla tradycji ziemiańskich. Od roku 1855 przebywa w Warszawie na studiach i z agronomii przerzuca się z czasem na medycynę.

Pod koniec lat pięćdziesiątych Warszawa staje się terenem gorącej walki politycznej między dążącymi do rewolucji niepodległościowej i społecznej „czerwonymi", a konserwatywno - szlacheckim obozem ugodowym „białych". Asnyk opowiada się po stronie „czerwonych". Należy do aktywistów przygotowań rewolucyjnych. Klęska powstania przygnębiła go bardzo silnie. Wyrazem tego jest debiut poetycki, niesłychanie pesymistyczny **„Sen grobów"**, napisany w 1864 r.

Żyjąc w zaborze austriackim, gdzie w latach siedemdziesiątych panują jeszcze na wpół feudalne stosunki społeczne i prym w kraju dzierży klerykalno - ziemiańska reakcja, występuje Asnyk do walki z nią wierszem satyrycznym lub lirykiem, zaprawionym zabójczą, choć subtelną ironią, mającą swój odpowiednik w literaturze światowej w wierszach Heinego i w twórczości Musseta. Chłoszcze pseudo - patriotyczną deklamację konserwatywnych ugrupowań „Podolaków" i „Stańczyków", poza którą czai się strach przed wszystkim, co ma coś wspólnego z nowością i z postępem, piętnuje reakcyjne poglądy krakowskiej szkoły historycznej, bezmyślność i jałowość życia salonów, przeżytki feudalnej obyczajowości, przekonanie, że urodzenie stanowi cenzus wartościowania ludzi.

Asnyk jest jednym z organizatorów postępowego jak na owe czasy **Stronnictwa Demokratycznego**. Redaguje przez długie lata pismo Stronnictwa — **„Nową Reformę"**.

Adam Asnyk był także współorganizatorem słynnego **Towarzystwa Szkoły Ludowej**, które położyło poważne zasługi na polu podniesienia oświaty na wsi.

Postępowa część poziemiańskiej inteligencji, która pod koniec 60 lat ubiegłego wieku opowiedziała się za pozytywizmem i mieszczańskim demokratyzmem, po kilkunastu latach znów znalazła się na rozdrożu. Pozytywizm, postępowy w latach, gdy kapitalizm wchodził w młodzieńczą, twórczą fazę swego rozwoju, w ostatnich dziesiątkach XIX w., w dobie imperializmu, przestał reprezentować postęp nawet na terenie zacofanej gospodarczo Galicji.

W twórczości Asnyka z tego czasu spotykamy znów objawy rozterki duchowej, ucieczkę od rzeczywistości i sprzeczne sądy o niej. Jednakże i teraz oczytanie w dziedzinie ekonomii politycznej, czujność i wnikliwość myśliciela pozwoliły mu z czasem właściwie ocenić nowe postępowe prądy.

Począwszy od 80 lat ub. wieku w licznych wierszach, jak **„Bez odpowiedzi"**, **„Wśród przełomu"** wskazuje na sprzeczności w życiu gospodarczym i społecznym, wynikające z wynaturzania się kapitalizmu. Oskarża kapitalizm o spowodowanie coraz straszliwszej nędzy mas, dostrzega w burżuazji ciasny, bezduszny egoizm, przestaje wierzyć w filantropię, która miała być według pozytywistów lekarstwem na bolączki społeczne, potępia w wierszu **„Szkic do współczesnego obrazu"** aspołeczny, modernistyczny kult „sztuki dla sztuki", widząc w nim chowanie głowy w piasek przed konfliktami aktualnej rzeczywistości i schlebianie gustom sytego burżuja.

Napisane na rok przed śmiercią, w 1896 r., głęboki **„Sonet"** oraz wiersz **„Przed jutrem"** przynoszą zasadniczą zmianę w poglądzie poety na socjalizm. W pierwszym z nich usprawiedliwia się autor ze swej dotychczasowej rezerwy, wskazując na swoją przynależność społeczną, jako na przyczynę dla której, obserwując narastanie ruchu, nie wiedział **„Czy to pożarów łuna, czy to słońce"**, w drugim uznaje w socjalizmie pełnoprawnego dziedzica dóbr kulturalnych ludzkości. Wiersz ten to najwyższy etap poety w jego rozwoju ideologicznym. Wkrótce potem nastąpił kres drogi życiowej Asnyka.

Asnyk jest nam niezmiernie bliski jako wróg wojny zaborczej, jako autor sonetów **„Ze sceny świata"**, w których już w roku 1870 obnażył ohydę wojny imperialistycznej i napiętnował wykorzystywanie uczuć religijnych mas, nie rozumiejących właściwych przyczyn konfliktów między państwami, dla propagandy wojennej.

Asnyk, przyjaciel ludu czeskiego i jego wybitnych poetów Vhrlickiego, Kvapila, Kollara, jest nam bliski jako wolny *od wszelkiego* szowinizmu patriota, łączący miłość do swego narodu z internacjonalizmem i rozumiejący (dał tego dowód w wierszu **„Pobudka"**), że sprawiedliwość społeczną osiągnąć można jedynie w oparciu o postępowe siły wszystkich narodów.

T. CHRÓŚCIELEWSKI.

Rozbudowa Łodzi nie może być urzędową tajemnicą

Urbanistyka i architektura są tymi dziedzinami sztuki i techniki, w których w sposób nadzwyczaj plastyczny przejawiają się dążenia społeczeństwa. Urbanistyka i architektura Nowej Huty noszą w sobie wszystkie cechy budownictwa socjalistycznego i są dodatkowym stwierdzeniem tej prawdy, że powstające pod Krakowem wielkie miasto przemysłowe **będzie pierwszym w Polsce miastem socjalistycznym.** Czyż jednak ta zaszczytna i dumna nazwa może przypaść w udziale tylko miastom nowym, miastom powstałym w okresie socjalizmu? **Czy Łódź nie może stać się miastem socjalistycznym, mimo że powstała i rozwijała się w okresie panowania w Polsce ustroju kapitalistycznego?**

Odpowiedź na to pytanie jest prosta. Łódź powinna **dążyć do tego, aby z biegiem czasu stać się miastem socjalistycznym.** Z tego wniosek, że wszystkie zamierzenia, podejmowane już dziś w zakresie urbanistyczno-architektonicznego przekształcenia naszego miasta, muszą mieć na względzie cel, do którego dążymy, to jest stworzenie **na miejscu miasta kapitalistycznego — miasta ruder i kamienic czynszowych — nowoczesnego, kulturalnego miasta socjalistycznego.**

W piśmie gratulacyjnym z okazji 800-lecia Moskwy, **Józef Stalin**, pisał: **„Moskwa jest teraz nie tylko inicjatorką budownictwa nowego życia dla mas pracujących Stolicy, życia wolnego od nędzy i wegetacji milionów biedaków i bezrobotnych. Pod tym względem Moskwa jest zarazem wzorem dla wszystkich stolic świata. Jedną z najpoważniejszych bolączek wielkich stolic w krajach europejskich, azjatyckich i amerykańskich są rudery, w których miliony cierpiących nędzę ludzi pracy skazane są na wegetacje i powolną, męczącą śmierć. Zasługa Moskwy polega na tym, że zlikwidowała ona zupełnie te rudery i umożliwiła masom pracującym przeniesienie się z suteren i nędznych chałup do mieszkań i domów burżuazji oraz do nowych, komfortowych domów zbudowanych przez władzę radziecką".**

W Związku Radzieckim znajdujemy wiele innych przykładów, w jaki sposób należy podchodzić do zagadnień urbanistyczno - architektonicznych. Łódź musi być przebudowana, przekształcona, zamieniona w miasto socjalistyczne, z zachowaniem tego wszystkiego w jej urbanistyce i architekturze, co jest wartościowe i postępowe, z najszerszym uwzględnieniem potrzeb jej mieszkańców — ludzi pracy. Zanim jednak przystąpimy do przekształcania Łodzi w miasto socjalistyczne, powinniśmy opracować szczegółowe plany, które mogłyby być poddawane na czas życiowym poprawkom.

Zainicjowana w 164 numerze „Głosu Robotniczego" **duskusja na temat zagadnień architektoniczno-urbanistycznych Łodzi**, mimo że wypowiedziało się w niej już trzech fachowców i pięciu niefachowców, nie dała jeszcze odpowiedzi na wiele pytań, interesujących mieszkańców Łodzi. Była ona, jak dotychczas, zbyt ogólnikowa, albo też ograniczała się do jakichś marginesów zagadnienia.

W dotychczas drukowanych artykułach mówi się o jakimś, ponoć już zatwierdzonym, **planie przebudowy i rozbudowy Łodzi.** Są podobno ludzie, którzy znają te plany i nie zgadzają się z nimi, ale dlaczego się nie zgadzają — trudno właściwie zrozumieć, gdyż plany te są **„wielką nieznaną".**

Należałoby więc zapoznać szerszy ogół z tymi, istniejącymi już planami, za pośrednictwem odpowiednio urządzonej wystawy, na której mapy, plansze i wykresy pokazałyby, jak ma wyglądać Łódź w przyszłości. Bez „ujawnienia" tych planów rzeczowa dyskusja na temat urbanistyki i architektury Łodzi nie będzie mogła się rozwinąć.

Jest jednak również drugi, niemniej ważny aspekt tego zagadnienia. Słusznie pisze w swoim artykule dyskusyjnym **Seweryna Szmaglewska: „Dziwi mnie milczenie ze strony dyskutanta, który już by się chyba powinien był odezwać. Dlaczego milczy? Dlaczego nie wyjaśnia? Dlaczego nie odpowiada na wyraźne pytania?".** Ale niesłuszne jest jedno z dalszych zdań artykułu: **„Tym dyskutantem, którego wypowiedź jest potrzebna i niezbędna, ponieważ odbuduje on w latach najbliższych większą część nowej Łodzi, jest Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych (ZOR)".**

ZOR, jak to zresztą stwierdza sama Szmaglewska, **jest jedynie wykonawca planu, a nie jego twórcą.** Projekty przebudowy Łodzi ma rzekomo opracowywać **Centralne Biuro Projektów i Studiów Budownictwa Osiedlowego w Warszawie.** Ale — po co wobec tego istnieje w Łodzi **Urząd Planowania Przestrzennego?** Już sama nazwa dostatecznie chyba wyraźnie określa jego funkcję i zadania.

Kierownicy Urzędu Planowania Przestrzennego w Łodzi, **inżynierowie Kucharski, Jaworski i Wysznacki, nie** zabrali dotychczas głosu w dyskusji. Nie uważali za właściwe ustosunkować się do publicznych wypowiedzi na temat, który jest ich tematem. A przecież **udział w tego rodzaju dyskusji jest ich obowiązkiem** z racji stanowiska, jakie zajmują.

Mieszkańcy Łodzi mają prawo domagać się od kierowników odcinka gospodarki publicznej **wyjaśnienia założeń ich planów i decyzji. Każdy obywatel, postawiony na stanowisku kierowniczym w Polsce Ludowej, odpowiada nie tylko przed swymi władzami przełożonymi, ale w niemniejszym stopniu przed społeczeństwem, w interesie którego praca jego ostatecznie jest wykonywana.**

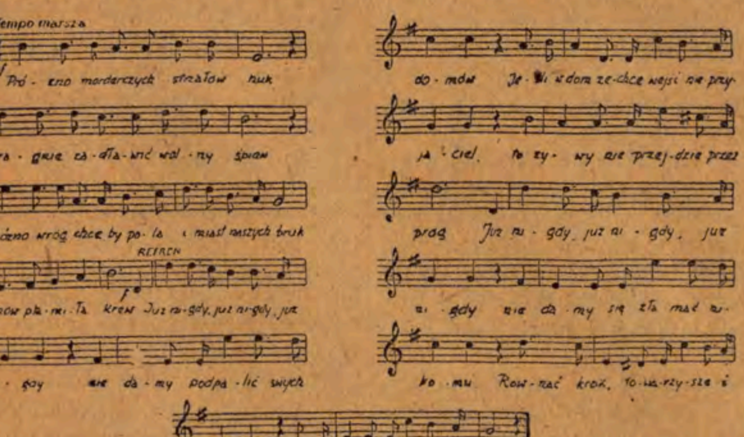
Milczenie ludzi odpowiedzialnych za projekty przekształcenia Łodzi w miasto socjalistyczne jest więc pod każdym względem dziwne. Milczenie to trwa już przeszło dwa miesiące, a więc znacznie dłużej niż normalny okres wczasów letnich.

Dyskusja o zagadnieniach urbanistyczno-architektonicznych Łodzi musi rozwinąć się na większą skalę niż dotychczas. Powinna ona dać odpowiedź mieszkańcom Łodzi na pytanie: jak będzie wyglądać socjalistyczna Łódź, jak winno wyglądać miasto, którego mieszkańcy budują obecnie podstawy nowej Polski — Polski socjalistycznej.

D. I.

Nie pozwolimy!

Słowa: M. Łebkowski　　Muzyka: T. Łebkowski



Próżno morderczych strzałów huk
pragnie zadławić wolny śpiew.
Próżno wróg chce, by pola i miast naszych bruk
znów plamiła krew.

Już nigdy, już nigdy, już nigdy
nie damy podpalić swych domów.
Jeśli w dom zechce wejść nieprzyjaciel
to żywy nie przejdzie przez próg.
Już nigdy, już nigdy, już nigdy
nie damy się złamać nikomu.
Równać krok, towarzysze i bracia!
Wspólna walka, bo wspólny jest wróg.

Nigdy wyloty naszych luf
bratnich nie będą szukać serc.
Nie chcemy, aby domem był strzelecki rów,
towarzyszką śmierć.

Już nigdy i t. d.

Razem musimy wroga zgnieść.
Już w bratnią pierś nie padnie strzał.
W święta pokoju będą nam saluty grzmieć
z niepotrzebnych dział.

Już nigdy i t. d.

Z życia Ludowego Wojska Polskiego



Wystawa pomysłów racjonalizatorskich szoferów wojskowych
Na zdjęciu: zespół racjonalizatorski oficera Kaczkowskiego, którego prace zostały uznane za najlepsze na wystawie.
(CAF — AFWP fot. IWAN)

Szkoła oficerska nauczyła mnie miłości ojczyzny

Żeby ocenić w pełni, co dała mi szkoła, jaki przełom stanowiła w moim życiu, muszę cofnąć się wstecz do lat mego dzieciństwa.

Rodzina moja składała się z pięciu osób. Pracował tylko ojciec, którego zarobek z ledwością wystarczał na jakie - takie utrzymanie. Pamiętam dobrze dni, kiedy moja matka nie miała co ugotować na obiad.

Były u nas miesiące bezrobocia, były takie tygodnie, że panował u nas straszny głód, a jedynym pożywieniem była „zalewajka". Czyż wtedy można było mówić o wychowaniu dzieci? Matka zajęta domowymi sprawami, pogrążona w nieszczęściu, nie interesowała się nami. Wychowywała mnie ulica.

W odrodzonej Polsce, Polsce bez wyzyskiwaczy i obszarników, w Polsce ludu pracującego rozpocząłem pierwszą w swym życiu pracę jako robotnik w hucie „Hortensja". Stąd poszedłem do „SP",

Okres pobytu w brygadzie otworzył przede mną drogę nowego życia, wskazał nowy kierunek — poczułem głód — nie ten z okresu Polski kapitalistycznej i okupowanej. Był to głód wiedzy. Po odbyciu służby w brygadzie „SP" powróciłem do huty. Podczas werbunku do szkół oficerskich na terenie *huty zgłosiłem się jako* jeden z pierwszych kandydatów,

Okres pobytu w szkole politycznej — to niezapomniane lata w moim życiu,

Początkowo napotykałem na wiele trudności w wyszkoleniu bojowym i politycznym — jednak dzięki konkretnej pomocy ze strony towarzyszy partyjnych i dowództwa, którzy w przystępny sposób tłumaczyli mi niezrozumiałe zagadnienia, pokonałem wszystkie trudności, a potem nawet pomagałem innym kolegom, stając się przodownikiem wyszkolenia politycznego i bojowego.

Oficerska Szkoła Polityczna sprawiła, że ja, syn robotnika, zostałem oficerem politycznym ludowego Wojska Polskiego, wojska, które ma tak chlubne tradycje walk z faszyzmem hitlerowskim, wojska robotników i chłopów, wojska, stojącego na straży pokoju i naszych granic. Szkoła zapoznała mnie z przodującą nauką marksizmu - leninizmu, dała mi możność wychowywania innych żołnierzy, synów robotników i chłopów w duchu wierności przysiędze i Polsce Ludowej, w duchu miłości do Armii Radzieckiej i do towarzysza Stalina.

W szkole zrozumiałem politykę imperialistów anglo - amerykańskich i strasznie ich znienawidziłem. Będę walczył do ostatniej kropli krwi z tymi, którzy chcieliby na nowo zepchnąć w dno nędzy miliony rodzin robotniczych i chłopskich. Nienawidzę tych spod znaku dolara, jak: Tatar, Mossor, Kirchmayer i innych, których dosięgnął gniew klasy robotniczej. *Szkoła wszczepiła* we mnie czujność rewolucyjną, którą z kolei wszczepiam w żołnierzy.

I ja, syn starego robociarza, doceniając to, co mi dała władza ludowa, przyrzekam, że wszystkie zadania, stawiane przede mną przez naszą partię i dowództwo — wykonam.

ppor. STANISŁAW MURAT

„PREMIERA WARSZAWSKA" — sukces kinematografii polskiej

Na liście tegorocznych laureatów nagród państwowych znajdują się nazwiska twórców filmu „Premiera warszawska" — **Jana Rybkowskiego,** reżysera filmu, **Kazimierza Sikorskiego,** kierownika muzycznego, **Jana Koechera,** odtwórcy roli głównej oraz **Stanisława Różewicza,** scenarzysty i drugiego reżysera. Wyróżniając czołowych uczestników kolektywu twórczego „Premiery warszawskiej", władza ludowa wyraziła uznanie dla ich dzieła, oceniła sam film jako wartościowe osiągnięcie w dziedzinie twórczości artystycznej

„Premiera warszawska" jest pierwszym wyprodukowanym w Polsce filmem historycznym, w którym wydarzenie pokazane jest widzowi zgodnie z naukowym, marksistowskim poglądem na historię, jako na arenę walki klas. Zajmując się wypadkami czy postaciami historycznymi, film okresu międzywojennego przedstawiał je bądź jako wynik działania ślepego losu, bądź wybitnych jednostek. Obie te metody różniły się tylko pozornie; i jedna i druga fałszowała prawdę, służąc jednocześnie jako argument, mający przekonywać, że rozwój życia ludzkiego nie podlega żadnym prawom, że nie daje się przewidzieć i kierować. „Premiera warszawska" pokazała natomiast **prawdziwy mechanizm historii** w sposób daleki od oschłości wykładu, a więc szczególnie przekonywający.

Twórcy filmu „wzięli na warsztat" wydarzenie pozornie błahe, fakt historyczny nie zasadniczej wielkości, sięgnęli **do dziejów prapremiery moniuszkowskiej „Halki" w Operze Warszawskiej.** Temat na pierwszy rzut oka nienowy; w historii filmu znajdziemy niejedno opracowanie kłopotów autora, zabiegającego o wprowadzenie swego dzieła na deski sceniczne. A jednak twórcy „Premiery" potrafili ten nienowy temat ukazać w sposób nowy, umieli w znanej na ogół, charakterystycznej dla teatru burżuazyjnego sytuacji walki o nową premierę, ukazać **istotne klasowe treści.** Dzięki temu słusznemu spojrzeniu na historię znana z anegdoty sprawa prapremiery „Halki" przestała być jedynie plątaniną przypadkowo krzyżujących się intryg dyrektora, primadonny czy jej bogatego protektora. Dyrektor, primadonna i protektor pozostają ważnymi aktorami sprawy, sprzeczają się i godzą, ale widz dostrzega, jak poprzez te pozornie ambicjonalne spory przejawia się **antagonizm wielkich sił społecznych: reakcji i postępu.** Motywy działania poszczególnych postaci są w tym filmie wyraźnie i głęboko naświetlone. **Autorzy „Premiery" nie poprzestali na** stwierdzeniu, że hrabia Alfred przeciwny jest wystawieniu „Halki", bo mu się opera Moniuszki nie podoba; pokazali istotne przyczyny niechęci hrabiego, **obawę przed naruszeniem jego niekwestionowanego dotychczas prawa do wyzysku chłopów pańszczyźnianych.** Sprawom tak pozornie odległym od zagadnień stosunków gospodarczych, jak sprawy gustów artystycznych umieli twórcy „Premiery" dać przekonywającą, marksistowską interpretację.



Scena z filmu „Premiera warszawska"

„Premiera warszawska" ukazała widzowi po raz pierwszy fragment historii kultury polskiej w naukowym oświetleniu i na tym polega szczególne znaczenie tego filmu. Dokonany został przełom w złej tradycji historycznego filmu polskiego; autorzy „Premiery warszawskiej" wskazali pracownikom naszej kinematografii właściwą drogę w pracy nad filmem historycznym.

„Premiera warszawska" spełnia konkretną, pozytywną rolę w naszym życiu współczesnym nie tylko dzięki właściwemu oświetleniu historii. **Film ujmuje także zagad**nienie naszego stosunku do spuścizny kulturalnej, odziedziczonej po poprzednich epokach historycznych. Zagadnienie to zostało wyraźnie i jasno postawione na VI Plenum KC PZPR.

Pełne prawo współczesnego narodu polskiego — **narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny** — do wszelkich dotychczas wytworzonych wartości kulturalnych jest oczywiste. W dziedzinie twórczości artystycznej i kultury nawiązujemy nie tylko do nieoficjalnego w poprzednich epokach nurtu twórczości ludowej, ale także do wszystkich postępowych osiągnięć literatury i sztuki epoki feudalizmu czy kapitalizmu. „Premiera warszawska" zajmuje się właśnie takim dziełem; mówi o „Halce", utworze niewątpliwie postępowym, mimo że będącym owocem pracy człowieka, osadzonego w szlachecko - burżuazyjnym środowisku, utworze włączonym przez ideologów tych warstw do „skarbca kultury narodowej". Niewątpliwą zasługą filmu jest wysiłek, zmierzający do ukazania przyczyn, jakim „Halka" zawdzięcza swe nieprzemijające wartości artystyczne.

„Premiera warszawska" jest ważkim argumentem w walce ideologicznej. Film wskazuje, że **właśnie lud polski ma największe prawo do dziedzictwa „Halki", gdyż podstawowe wartości tej opery określa fakt, że nawiązuje ona do pierwiastków ludowych, bez których dzieło brzmiałoby równie pusto, jak pokazana w pierwszych sekwencjach filmu pseudowłoska opera.** Sukces „Halki" sto lat temu i jej dzisiejsza żywotność — to sukces narodowych, ludowych jej treści i form. „Premiera warszawska" tak właśnie wyjaśnia przyczyny wielkości moniuszkowskiego dzieła, dzieła artysty, biorącego współudział w troskach i radościach ludu pracującego.

Interesująca oprawa plastyczna, bogata strona muzyczna filmu, wyrównana gra zespołu aktorskiego, wszystko to sprawia, że należy uznać „Premierę warszawską" za cenne osiągnięcie artystyczne, poważny krok naprzód w rozwoju polskiej sztuki filmowej, walczącej o realizację postulatów realizmu socjalistycznego.

EDWARD SZUSTER

Uroczysta akademia z okazji Tygodnia Lotnictwa

Dziś o godz. 19 w sali Młodzieżowego Domu Kultury, przy ul. Moniuszki 4a, odbędzie się uroczysta akademia w okazji Tygodnia Lotnictwa.

Po części oficjalnej nastąpi bogaty program artystyczny.

Dziś zabawa młodzieżowa

Dziś, tj. 18 sierpnia, o godz. 18 na Placu Zwycięstwa, odbędzie się wielka zabawa młodzieżowa dla uczczenia Zlotu Berlińskiego pod hasłem: **„Pozdrawiamy uczestników III Zlotu w Berlinie"**.

W czasie zabawy wystąpi szereg młodzieżowych zespołów artystycznych, a do tańca przygrywać będzie kilka orkiestr.

Skrzydlata młodzież

— Jak się nazywa ta chmura? — Gdyby zadać takie pytanie przeciętnemu łodzianinowi, wzruszyłby ramionami i zdziwiłby się: — Chmura? Jak się może nazywać? Po prostu — chmura.

A jednak i chmury mają swe nazwy. Poznanie tych nazw — to pierwsze zadanie młodych pilotów szybowcowych, szkolących się praktycznie na lotnisku Łódzkiego Aeroklubu. Może coś o tym powiedzieć **Jerzy Michalski**, poznający tajniki pilotażu szybowcowego, lub chronometrażystka **Janina Bugajewska** i jej siostra - bliźniaczka **Alicja**, jak również wielu innych chłopców oraz dziewcząt, odbywających już loty na szybowcach szkolnych, „Salamandrach". „Komarach", „Jerzykach". „Muchach" i „Sępach".

Chmury — to dobrzy znajomi pilotów szybowcowych, którzy umieją odróżnić, pod którą wytwarzają się prądy powietrzne, sprzyjające lotom. Dzięki umiejętnemu wykorzystywaniu tych prądów, szybowiec może się unosić w powietrzu przez kilka godzin. Z zagadnieniami tymi poznaje się młodzież w czasie treningów.

Treningi rozpoczynają się o godz. 8 rano. Później już co kilkanaście minut rozbrzmiewa huk wyciągarki i zgrabny, lekki szybowiec wzbija się w górę. Krąży dłużej lub krócej, w zależności od warunków atmosferycznych oraz zadania, które wyznaczył uczniowi instruktor, po czym leciutko osiada na ziemi.

Właśnie wzbija się w górę **Władysław Bujwid**. Pozostali na lotnisku z zaciekawieniem śledzą ruchy szybowca, kierowanego przez Bujwida. Przygląda się też Alicja Bugajewska, podczas gdy siostra jej notuje czas wzbicia się „Muchy".

Alicja i siostra jej, Janina Bugajewska, dwudziestoletnie bliźniaczki — są córkami łódzkiego robotnika. Obie uczęszczały do Państwowego Liceum i Technikum Jedwabniczo-Galanteryjnego, uczą się dobrze (identyczne stopnie ze wszystkich przedmiotów!), pracują w Fabryce Pluszu i Dywanów im. „Tadka" Ajzena, wreszcie obydwie szkolą się w pilotażu szybowcowym.

— Ukończyłyśmy kurs szybowcowy w lecie 1949 r. — opowiada Ala — po tym zaś przystąpiłyśmy do **szkolenia praktycznego, organizowanego przez Aeroklub Łódzki**. Wielka to przyjemność — dobre opanowanie maszyny. I nie tylko przyjemność. Przez latanie na szybowcu wyrabia się sprawność fizyczną, ćwiczy doskonale orientację.

Jeśli warunki złożą się pomyślnie, pragnęłybyśmy po zdaniu matury kształcić się na pilotów silnikowych.

I tylko jedno zmartwienie ma Ala. Oto siostra jej uzyskała w lataniu lepsze wyniki niż ona, unosząc się przez 5 godzin w powietrzu.

— Musiałam przerwać na pewien czas trening, według zaleceń lekarza, który uznał to za konieczne. Ale to nic — dogonię Jankę, tylko trochę później.

I dalej opowiada Alicja Bugajewska o tym, że przed wojną ani jej brat, ani starsza siostra nie mogli nawet marzyć o szkoleniu lotniczym, gdyż nie mieli do tego warunków. A teraz, w Polsce Ludowej, która udostępniła robotniczej młodzieży naukę we wszystkich kierunkach — one obie, Janka i Ala — mogą uczyć się latania, kształcąc się w szkole i pracując jednocześnie.

Takich, jak siostry Bugajewskie, córek i synów robotniczych szkoli się na szybowcach wiele. To dzielna młodzież, wyrastająca już w nowych warunkach, stworzonych jej przez państwo ludowe. Młodzież, z której wyrosną **kadry przyszłych lotników.**

(ŚYLW)

Czytelnicy piszą

Nieudana wycieczka do Kruszwicy

Prezydium Rady Narodowej zorganizowało w dniu 5 bm. wycieczkę pracowników do Kruszwicy. Członkowie Zarządu Zw. Zawodowego zebrali od chętnych pieniądze na koszty. Wycieczkowiczom rozdano specjalne kartki, zapewniające spożycie na miejscu obiadu oraz przejażdżkę łodzią po jeziorze.

Cóż się jednak okazało? Po przybyciu na miejsce tylko nieliczne jednostki skorzystały z bezpłatnej przejażdżki po jeziorze. Reszta uczestników wycieczki musiała za to płacić po raz drugi.

Jeszcze gorzej było z obiadem. I w tym wypadku tylko nieliczni wycieczkowicze otrzymali posiłek. Inni pozbawieni zostali zupełnie obiadu, gdyż w najbliższej okolicy trudno było dostać takiej ilości posiłków.

Wiele również do życzenia pozostawiała powrotna droga. **Pracownicy**, dla których wycieczka miała być wypoczynkiem, wracali z Kruszwicy zmęczeni i zniechęceni do tego rodzaju imprez.

Zarząd Zw. Zaw. przy Prezydium RN winien wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski i w przyszłości unikać podobnych niedociągnięć, a nad urządzanymi wycieczkami roztoczyć odpowiednią opiekę i kontrolę.

EUGENIA GOWOREK i WITOLD LANGE.

Karygodne marnotrawstwo

Na Chojnach znajduje się Miejski Ośrodek Rolny. Wszystko byłoby dobrze, bo i plony w tym roku dopisały, gdyby nie bezmyślne marnotrawstwo pracowników Ośrodka.

Na polu, rozciągającym się aż do ul. Powszechnej, obejmującym od 3 do 4 ha ziemi, w tym roku zasiano owies. Owies wyrósł piękny, jednak po skoszeniu nikt nie zatroszczył się o jego sprzątnięcie i odpowiednie zabezpieczenie. Leży więc już od dłuższego czasu, niszczejąc na deszczu i słońcu. Część jego zabrali jacyś nieuczciwi ludzie, resztę w dniu 9 bm. związali pracownicy Miejskiego Ośrodka Rolnego i ustawili na polu.

Ustawiono i zostawiono, jakby na drwiny, aby tak drogocenne ziarno marnowało się dalej. Jak długo owies stać będzie na polu nikt nie wie, oprócz pracowników Miejskiego Ośrodka Rolnego.

JÓZEF BARSKI
zam. Łódź, ul. Powszechna 10.

Filmy o tematyce lotniczej w kinie „Polonia"

W związku z V Tygodniem Lotnictwa przypadającym w okresie od 19 do 26 sierpnia, na ekranie kina „Polonia" wyświetlane będą 4 filmy, tematycznie związane z lotnictwem. Zmiany filmów odbywać się będą co dwa dni, począwszy od dnia 19 bm. Zobaczymy więc następujące filmy: 19—20 — **„Pierwszy start"**, 21—22 bm. — **„Zwariowane lotnisko"**, 23—24 bm — **„Błyskawica"**, 25—26 bm. — **„Opowieść o prawdziwym człowieku"**.

Zbiorowe bilety ulgowe można nabywać w kinie „Polonia" w przedsprzedaży oraz przed każdorazowym seansem.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Derczyński — Prosimy o podanie adresu lub osobiste zgłoszenie się do redakcji.

L. Adamczyk — W poruszonej przez Was sprawie zwróćcie się do Prezydium Rady Narodowej w dni przyjmowania skarg i zażaleń.

St. Polańczyk — Pretensje Wasze są z gruntu niesłuszne, gdyż nocne dyżury aptek wprowadzone zostały po to, aby nieść pomoc w nagłych wypadkach. Proszek od bólu głowy, jak również ligninę można zakupić w dzień, a nie w nocy.

Z. Włodarczyk — Zarządzenie, wydane przez Dyrekcję MHD, niewątpliwie zlikwiduje niedociągnięcia przy ważeniu artykułów.

Wychowanie fizyczne i sport

Nowe sukcesy pływaków polskich

W drugim dniu towarzyskich zawodów sportowych w Berlinie reprezentanci Polski wzięli udział w konkurencjach pływackich i w wyścigu kolarskim.

W zawodach pływackich Polacy odnieśli trzy zwycięstwa. Gremlowski wygrał 1500 m st. dow. w czasie 20:04,5 przed Hungerem (NRD) 20:55,2 i Spenglerem (NRD).

Na 100 m st. motyl. kobiet pierwsze miejsce zajęła Dobrowolska w czasie 1:29,0 przed Knoll (NRD) 1:34,5.

200 m st. grzbiet. wygrał Jaśkiewicz w czasie 2:40,1 przed Abichtem (NRD) i Stelmaszykiem (Polska).

W okrężnym wyścigu kolarskim dookoła Placu im. von ...nima wzięło udział 31 zawodników z 6-ciu państw. Wyścig rozegrano na dystansie 100 km (75 okrążeń). Co pięć okrążeń były punktowane lotne finisze. Z kolarzy polskich najlepiej wypadł Królak, który zdobył 12 pkt. i zajął siódme miejsce. Czyż był 15-ty, a Gabrych, Liszkiewicz i Wilczewski wycofali się z powodu defektów gum.

Niedzielne imprezy sportowe

Program imprez niedzielnych, organizowanych przez ŁKKF i ZMP z okazji zakończenia Zlotu w Berlinie wzbogacił się o nowe dwie imprezy: pływacką i bokserską. W zawodach pływackich, które odbędą się na pływalni „Włókniarz" przy Al. Unii, wezmą udział zawodnicy kadry reprezentacyjnej Z. S. „Włókniarz", a w zawodach bokserskich wystąpią pięściarze CWKS. przebywający na obozie przed Spartakiadą w Łodzi.

Początek zawodów bokserskich (na stadionie hokejowym Z. S. „Włókniarz") o godz. 9, zawodów pływackich o godz. 10.30.

LETNIA Spartakiada 1951 r.

Po ukończeniu XI Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie, które przekształciły się we wspaniałą manifestację braterstwa i wspólnej walki o pokój całej postępowej młodzieży akademickiej, opinia sportowa w Polsce zainteresowana jest obecnie zbliżającą się Letnią Spartakiadą.

I Ogólnopolska Spartakiada będzie największą z organizowanych dotychczas imprez sportowych w Polsce i będzie oparta o najlepsze w świecie wzory masowej kultury fizycznej w Związku Radzieckim. Igrzyska obejmą swym zasięgiem tysiące naszych sportowców zorganizowanych w kołach, klubach i Ludowych Zespołach Sportowych. **Szeroko zakrojona akcja przygotowawcza do Spartakiady przebiega w kierunku dalszej mobilizacji naszych sportowców do podniesienia swych wyników sportowych i do jeszcze aktywniejszego ich udziału w wielkim narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni**

Przeprowadzenie tej imprezy w odbudowanej stolicy Polski Ludowej — Warszawie oraz w robotniczej Łodzi, start tysięcy sportowców, którym władza ludowa zapewniła warunki rozwoju i otoczyła należytą opieką, stanie się wielką manifestacją osiągnięć wkładu naszego ruchu sportowego do walki o pokój.

Spartakiada letnia 1951 r. zostanie otwarta w Warszawie w sobotę 8 września i trwać będzie do niedzieli 16 września włącznie. Czwartek 13 września organizatorzy przewidują jako dzień wolny od zawodów sportowych.

W Spartakiadzie będą brali udział zawodnicy wyłonieni na eliminacjach Zrzeszeń Sportowych. Z obowiązku przejścia przez eliminacje mogą być zwolnieni zawodnicy, którzy w okresie przeprowadzania eliminacji w swoim Zrzeszeniu brali udział w zawodach międzynarodowych jako reprezentanci Polski. **Do udziału w Spartakiadzie będą dopuszczeni tylko ci zawodnicy, którzy posiadają odznakę SPO.**

Następnego dnia, to jest 9 września zostanie otwarta Spartakiada w Łodzi, w której rozegrane zostaną zawody w dwóch dyscyplinach sportowych: w kolarstwie (torowym i szosowym), oraz w boksie.

Turniej bokserski Spartakiady zorganizowany zostanie na **stadionie bocznym „Włókniarza"**. Jest to stadion zimowy, gdzie odbywają się mecze hokejowe. Stadion wyposażony jest w małe trybuny i może pomieścić razem z miejscami stojącymi do 8 tysięcy widzów.

Spotkania eliminacyjne rozgrywane będą jednocześnie na 2 obok siebie stojących ringach. Chociaż do Spartakiady mamy jeszcze sporo czasu, to w Łodzi już teraz wyczuwa się zainteresowanie tą najpoważniejszą i największą rewią wszystkich czołowych pięściarzy.

Dotychczasowy tor kolarski w Łodzi nie nadawał się do przeprowadzania tak poważnej imprezy kolarskiej jaką będzie Spartakiada. Na torze kolarskim w Helenowie od kilkunastu dni trwają prace przy kładzeniu nawierzchni cementowej. Pracują trzy betoniarki, uwijają się robotnicy, pracują stolarze. Na 130 metrach położono już nową nawierzchnię, która doskonale scaliła się ze starym betonem.

Tor zostanie oddany do użytku 5 września. Będzie to jeden z najlepszych torów w Polsce. Dzięki większemu nachyleniu wiraży, kolarze będą mogli uzyskać lepsze czasy. Program Spartakiady przewiduje jedną konkurencję na torze, a mianowicie wyścig na 1000 metrów z tym, że czas mierzony będzie na ostatnich 200 metrach oraz wyścig szosowy.

Celem urozmaicenia wyścigów torowych wprowadzi się do programu kilka konkurencji dostępnych dla zawodników nie startujących w Spartakiadzie.

Tor przeszkód

Jedną z najciekawszych konkurencji Spartakiady będzie tor przeszkód. Odbędzie się ona w ostatnim dniu zawodów w niedzielę 18 września. Zawody zostaną przeprowadzone w konkurencji mężczyzn na torze obowiązującym dla prób odznaki SPO w kategorii mężczyzn w wieku 19—20 lat. Każde Zrzeszenie może zgłosić po 5 zawodników, punktacja indywidualna.

Na boisku głównym Stadionu WP wybudowane zostaną w tym celu 2 specjalne przenośne tory przeszkód. Równocześnie startować będzie 2 zawodników. O kolejności decydują osiągnięte czasy.

Włókniarze przed Spartakiadą

Przed zbliżającą się Spartakiadą czołowi lekkoatleci Zrzeszenia Sportowego Włókniarz z terenu całej Polski zgrupowani zostaną na obozie kondycyjno-treningowym w Spale. W obozie wezmą udział m. in.: Będkowski, Mitanowa, Stachowiczówna, Chałówna, Słomczewska, Peskówna, Prywer, Grzelski, Tułecki i inni.

Drużyna pięściarska łódzkiego Włókniarza zostaje wzmocniona dwoma zawodnikami: Pasłowskim z Krakowa i Szydłowskim z Brzegu. Będzie to reprezentacyjna dziesiątka pięściarzy ZS Włókniarz.

Tkaczki z ZPB im. Szymańskiego pracują systemem trójkowym

W maju br. w ZPB im. Szymańskiego została zorganizowana pierwsza t. zw. trójka tkacka. W skład jej weszły — **Adamina Janiak, Helena Rutowicz i Janina Papiernik**, które postanowiły obsługiwać swe krosna zespołowo, jako jedną całość, bez żadnego podziału na „twoje" czy „moje". Ścisła współpraca, wymiana doświadczeń i wzajemna pomoc spowodowały, że wyniki produkcyjne przez nie osiągane znacznie wzrosły w porównaniu z tymi jakie osiągają tkaczki, pracujące systemem indywidualnym.



Maria Cieślak (1), Irena Myślińska (2) i Genowefa Baranowska (3) pracując zespołowo systemem trójkowym, już od kilku tygodni wykonują przeciętnie 111 procent bazy.

* * *

W tkalni Zakładów im. Szymańskiego często można ujrzeć taki obrazek: krosno zatrzymało się, podchodzą do niego dwie lub nawet trzy tkaczki, wspólnie usuwają usterkę i po chwili warsztat jest znów w ruchu. Tak właśnie pracują trójki tkackie.

Przy pierwszych z brzegu 12 krosnach pracują — **Maria Cieślak, Genowefa Baranowska i Irena Myślińska.** Przystąpiły one do pracy zespołowej w pierwszych dniach sierpnia. Poprzednio, pracując indywidualnie, nie osiągały wysokich wyników produkcji. Obecnie wykonują plany dzienne w 111 procentach.

— Kiedy powstała w naszej tkalni pierwsza trójka — opowiada tkaczka Cieślak — uważnie obserwowałam jej pracę i doszłam do przekonania, że nowy system pozwala na osiągnięcie znacznie wyższej wydajności. Nie namyślając się długo przeprowadziłam rozmowy z tkaczkami — Baranowską i Myślińską i od dwóch już tygodni pracujemy zespołowo.

— Poszczególne czynności podzieliłyśmy między siebie — dodaje Irena Myślińska. I tak np. jedna z nas puszcza krosna, druga nakłada szpulki, a trzecia poprawia osnowy, aby się nie plątały i nie rwały. Często się jednak zamieniamy z funkcjami, tak że każda z nas wykonuje coraz to inne czynności, nabierając koniecznej wprawy i praktyki.

Tkaczki **Bartłomiejczyk, Kątna i Klimorowska** pracując indywidualnie wykonywały przeciętnie **95 proc. bazy.** Zespołowo pracują już prawie dwa miesiące i w lipcu osiągnęły 117,7 proc. planu. Podobnie przedstawia się wykonanie bazy w trójce, w skład której wchodzą tkaczki — **Topolska, Mielczarek i Biegańska.**

Dotychczasowe osiągnięcia tkaczek z ZPB im. Szymańskiego, pracujących systemem trójkowym, dowiodły, iż dzięki zastosowaniu pracy zespołowej wzrasta znacznie wydajność. Tkaczki podwyższają wydatnie wykonanie baz produkcyjnych, a tym samym i swoje zarobki, które wzrosły od 200 do 300 zł. **Np. tkaczka Klimorowska zarabiająca poprzednio** około 350 zł., obecnie otrzymała zarobek w wysokości 619 zł.

Niewątpliwie ta nowa forma pracy tkaczy, tak pomyślnie rozwijająca się w ZPB im. Szymańskiego, znajdzie szerokie zastosowanie i w innych zakładach przemysłu bawełnianego. Pozwoli ona słabszym tkaczom na podniesienie swych kwalifikacji zawodowych, osiągnięcie lepszych wyników produkcyjnych i wyższych zarobków.

M. K.

TEATRY i KINA

IM. JARACZA — godz. 19 „Granica"
POWSZECHNY — godz. 19 — „Grzesznicy bez winy".
MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Czardaszka".
LETNI — godz. 20 — „Mąż i żona".

ADRIA — Nieczynne.
BAJKA — „Tragiczny pościg", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Dziewczyna u źródła", godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr 27-51, godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Zasadzka", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Śpiewak nieznany", godz. 18, 20.
POLONIA — „Jubileusz" godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Na odsiecz Carycyna", godz. 18, 20.
REKORD — „Maaret", godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodz.) — „Kopciuszek", godz. 16, 18, 20.
ROMA — „Było to w maju", godz. 18, 20.
SOJUSZ — „Pocałunek na stadionie", godz. 19.
STYLOWY — „Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Upadek Berlina" II ser., godz. 18, 20.
TATRY — „Wyspa szczęścia", godz 16, 18, 20.
WISŁA — „Krwawa Vendetta", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — „Czerwony rumak" godz. 17, 19, 21.
WOLNOŚĆ — „Czerwony rumak", godz 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Gdzieś w Europie", godz. 18, 20

DZIEŃ ŁODZI

EGZAMINY W WYŻSZEJ SZKOLE EKONOMICZNEJ

Egzamin piśmienny dla kandydatów na I rok studiów w Wyższej Szkole Ekonomicznej odbędzie się dnia 25 sierpnia br., o godz. 9, w gmachu uczelni, przy ulicy Armii Ludowej 3-5.

ZMIANA REPERTUARU W TEATRZE POWSZECHNYM

Z dniem 21 sierpnia br. wchodzi na scenę Teatru Powszechnego głośna satyra polityczna Hussarskiego i Lema pt. „Jacht Paradise".

Bilety ulgowe można zamawiać zbiorowo już od dnia dzisiejszego.

Wznowienie dramatu „Grzesznicy bez winy" nastąpi w końcu września br.

STRZELNICA LPŻ W ŁÓDZKIM ZOO

Liga Przyjaciół Żołnierza urządziła w łódzkim ZOO strzelnicę. Miłośnicy sportu strzeleckiego mogą tam wypróbować swe umiejętności w każdą niedzielę i święta, w godz. od 10 do 19. Strzelnica wyposażona jest w nowoczesne sześciostrzałowe wiatrówki, sprowadzone z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

WYSTAWA MALARSTWA GRAFIKI I RZEŹBY W PARKU IM. SIENKIEWICZA

Ośrodek Propagandy Sztuki zorganizował w Parku im. Sienkiewicza wystawę malarstwa, grafiki i rzeźby — prac absolwentów Ogniska Kultury Plastycznej w Łodzi.

Wystawa czynna będzie do końca sierpnia br. Można ją zwiedzać codziennie, w godz. od 10 do 13 i od 15 do 18, natomiast w niedzielę od 10 do 18 bez przerwy. Wstęp na wystawę bezpłatny.

DYŻURY APTEK NA DZIEŃ 18 (SOBOTA)

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Piotrkowska 225, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

NA DZIEŃ 19 (NIEDZIELA)

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Daszyńskiego 19, Legionów 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA SOBOTĘ 18 SIERPNIA 1951 r.

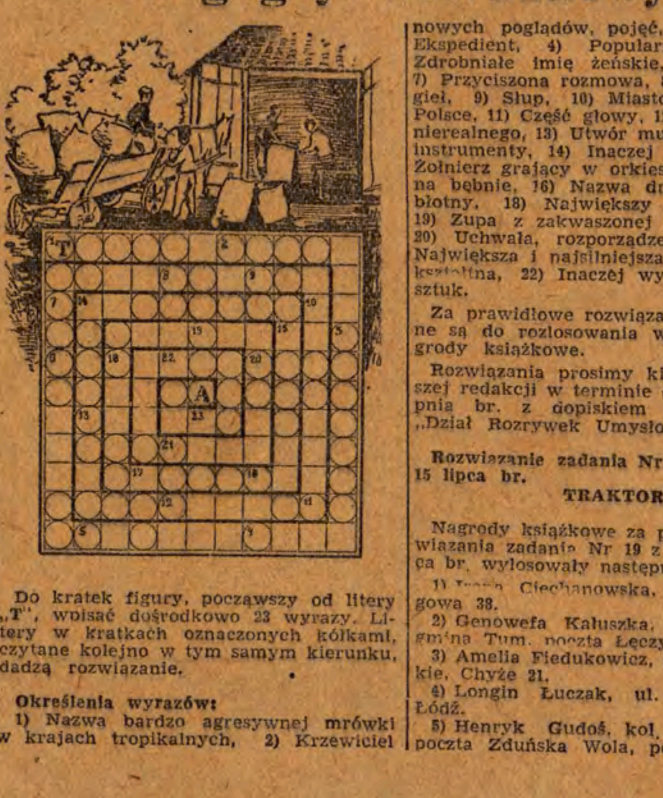
11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 12.15 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.25 Reportaż, 14.50 Koncert rozrywkowy, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.00 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy", 16.05 Audycja TPPR, 16.20 Koncert Orkiestry ŁRPR, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert rozrywkowy, 18.00 Proza cykliczna, 18.15 Montaż wierszy i pieśni młodzieżowych, 18.45 Felieton tygodniowy, 19.00 Koncert muzyki ludowej, 19.25 Audycja literacka, 20.00 Dziennik, 20.25 Z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, 20.45 Wiadomości sportowe, 20.50 „Przy sobocie po robocie", 21.50 Muzyka, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Orkiestra taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM NA NIEDZIELĘ 19 SIERPNIA 1951 r.

6.00 Dziennik, 6.20 „Na dzień dobry", 7.00 Dziennik, 7.20 Tańce ludowe różnych narodów, 8.00 Wiadomości poranne, 8.10 Melodie Jana Straussa, 8.50 Audycja S.K.R.K. 9.00 Koncert organowy, 9.30 Proza, 9.50 „Wieś tańczy i śpiewa", 10.05 Skrzynka ogólna, 10.20 „Poezja i muzyka", 11.00 Koncert rozrywkowy, 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.04 Przegląd czasopism, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 „Z historii ruchu robotniczego", 13.35 Koncert w wyk. Orkiestry Mandolin. ŁRPR, 14.15 „Od naszych korespondentów", 14.25 Audycja rozrywkowa, 14.45 „Dożynki dawniej i dziś", 14.55 Opowiadanie B. Lesmana pt. „Awaria", 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 Koncert Chóru Rozgłośni Wrocławskiej, 16.20 Melodie taneczne, 16.50 „Skrzydlaci archeologowie", 17.00 Dziennik, 17.20 Koncert rozrywkowy, 18.00 Zamknięcie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.40 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości.

Rozrywki umysłowe (25)

Logogryf dośrodkowy



Do kratek figury, począwszy od litery „T", wpisać dośrodkowo 23 wyrazy. Litery w kratkach oznaczonych kółkami, czytane kolejno w tym samym kierunku, dadzą rozwiązanie.

Określenia wyrazów:

1) Nazwa bardzo agresywnej mrówki w krajach tropikalnych, 2) Krzewiciel nowych poglądów, pojęć, zwyczajów, 3) Ekspedient, 4) Popularny metal, 5) Zdrobniałe imię żeńskie, 6) Przyimek, 7) Przyciszona rozmowa, 8) Ściana z cegieł, 9) Słup, 10) Miasto powiatowe w Polsce, 11) Część głowy, 12) Mrzonka, coś nierealnego, 13) Utwór muzyczny na trzy instrumenty, 14) Inaczej starożytny, 15) Żołnierz grający w orkiestrze wojskowej na bębnie, 16) Nazwa drzewa, 17) Ptak błotny, 18) Największy dopływ Wołgi, 19) Zupa z zakwaszonej mąki owsianej, 20) Uchwała, rozporządzenie władz, 21) Największa i najsilniejsza małpa człekokształtna, 22) Inaczej wysychało, 23) 60 sztuk.

Za prawidłowe rozwiązanie przewidziane są do rozlosowania wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 28 sierpnia br. z dopiskiem na kopertach: „Dział Rozrywek Umysłowych".

Rozwiązanie zadania Nr. 19 z dnia 14—15 lipca br.

TRAKTOR

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązania zadania Nr 19 z dnia 14—15 lipca br. wylosowały następujące osoby:

1) Irena Ciechanowska, Łódź, ul. Targowa 38.
2) Genowefa Kałuszka, wieś Marynki, gmina Tum, poczta Łęczyca.
3) Amelia Fiedukowicz, Krosno Odrzańskie, Chyże 21.
4) Longin Łuczak, ul. Murarska 22, Łódź.
5) Henryk Gudoś, kol. Biały Ług 6, poczta Zduńska Wola, pow. sieradzki.

„Stawropolska" rasa owiec

W okresie przed rewolucją w Rosji wyhodowane zostały mazajewska i nowokaukaska rasy owiec, posiadające długą, mocną sierść, a zarazem dobrze dostosowane do warunków życia wśród posuchy stepów Północnego Kaukazu. Doskonałe runo tych owiec było na zagranicznych rynkach cenione wyżej od wełny wszystkich innych gatunków, w tej liczbie i słynnych australijskich merynosów.

Jednak równocześnie ze swymi wysokiej jakości cechami, nowokaukaskie merynosy posiadały też szereg istotnych braków. Były stosunkowo drobne, małej wagi (owce 38—40 kg, barany 60—70 kg), z niedostatecznie gęstym runem, strzyże przynosiły niewiele, przeciętnie z owcy po 5—5,2 kg w naturalnej



postaci (po 1,5 kg czystego włókna) i z baranów po 9 kg (2,7 kg mytej sierści).

Po ukończeniu wojny domowej przy organizowaniu sowchozów na Północnym Kaukazie resztki zachowanych obszarniczych stad nowokaukaskich owiec zostały zgromadzone w sowchozie hodowli owiec „Radzieckie Runo", gdzie przystąpiono do ulepszania ich jakości.

Niezbędne było doprowadzić do zwiększenia ich wzrostu i wagi, poprawić budowę ich ciała, wzmóc wyniki strzyżenia. Należało utrzymać i możliwie rozwinąć jeszcze bardziej cenne zalety tego gatunku.

Od 1923 do 1926 roku pracę hodowlaną przeprowadzano metodami wewnątrz-gatunkowego udoskonalania. Jednakże wkrótce okazało się, że nowokaukaskie merynosy, długi czas rozmnażane przez wewnątrz-gatunkowe krzyżowanie, posiadają konserwatywną dziedziczność, bardzo trudno poddającą się oddziaływaniu w pożądanym kierunku. Aby przełamać tę dziedziczność, uczynić ją więcej plastyczną, a zarazem wzbogacić nowokaukaskie owce nowymi cechami i zaletami, krzyżowano je dwukrotnie z baranami gatunku „rambouillet" (w okresie od 1926 do 1929 roku), a później w 1936 roku z baranami, potomkami australijskich merynosów.

Barany gatunku „rambouillet" były większe od nowokaukaskich, o lepszej budowie ciała i nieco wyższej wadze, natomiast wełnę miały bardzo krótką (wszystkiego 5—6 cm długości), niedostatecznie równą, z szorstkimi zgrubieniami końców. Wełnę baranów, potomków australijskich merynosów, cechowała dobra jakość, jednak pod względem wzrostu i wagi ustępowały one owcom sowchozu.

Pracę hodowlaną rozwijano, biorąc pod uwagę konieczność utrzymania i rozwinięcia cennych wartości nowokaukaskich merynosów, a zarazem niedopuszczenia do przyswojenia sobie przez nie braków, właściwych owcom „rambouillet" i australijskim. Zastosowano metodę tzw. **„ostrożnego przylewania krwi"**. W okresie od 1926 do 1929 roku z baranami gatunku „rambouillet" krzyżowano każdego roku około 7—8 proc. ogólnej liczby nowokaukaskich owiec-matek, a w 1936 roku z baranami, potomkami australijskich merynosów, skrzyżowano wszystkiego 5 proc. nowokaukaskich owiec.

Z uzyskanych w wyniku krzyżowania mieszańców wybierano i wykorzystywano do hodowli tylko zwierzęta posiadające silnie zaznaczone cenne wartości nowokaukaskich merynosów — bez braków, cechujących gatunki „rambouillet" i australijskie.

Dzięki temu w sowchozie „Radzieckie Runo" wyhodowano nową, rodzimą rasę cienkorunnych owiec — „stawropolską".

Owce stawropolskiej rasy odznaczają się wysoką wydajnością wełny z doskonałymi jej właściwościami technologicznymi. W 1949 roku ze stada, liczącego 23 tysiące owiec stawropolskiej rasy, strzyżono przeciętnie po 6,3 kg wełny w naturalnej postaci lub po 2,7 kg czystego włókna. 4.450 doborowych owiec dawało średnio: owce-matki po 6,8 kg, barany po 17,7 kg wełny. Każdy z siedmiu najlepszych baranów sowchozu przynosi ponad 20 kg wełny rocznie.

Runo owiec stawropolskiej rasy odznacza się wyjątkową długością — u owiec przeciętnie 9,7 cm, u baranów — 11 cm. U niektórych zwierząt dosięga 14—15 cm. Dzięki tej wyróżniającej się długości włosia 72 proc. oddawanej przez sowchoz wełny zaliczane jest do wyższej klasy. Delikatne włosie stawropolskich owiec wyróżnia się niezwykłą cienkością, mocą, elastycznością, pięknym, jedwabistym połyskiem i, co bardzo ważne dla przemysłu, białym kolorem po przemyciu.

Wysoka jakość wełny nowej rasy łączy się z ich dużym wzrostem i znaczną żywą wagą. Owce-matki wykazują przeważnie wagę 60 kg, barany-reproduktory 110—115 kg.

Owce stawropolskiej rasy są skutecznie wykorzystywane do rozwoju i jakościowego poprawienia hodowli owiec w radzieckich kołchozach oraz sowchozach. W okresie od 1946 do 1950 roku z sowchozu „Radzieckie Runo" przekazano kołchozom i sowchozom ponad 46 tysięcy owiec i do 40 tys. baranów.

Dzięki swym wysokim wartościom stawropolska rasa owiec okazuje się jedną z najlepszych w Związku Radzieckim.

Skalpel w ręku gangstera

Krótki rzut oka na **kilka niedawnych „wyczynów" naukowych**, których areną są Stany Zjednoczone, pozwoli nam szybko poznać **cechy charakterystyczne „nauki" amerykańskiej**.

Nieraz już pisaliśmy o działalności „uczonych" bakteriologów, pracujących nad wyhodowaniem bakcylów cholery, dżumy i t. p. Zanotujemy więc, że nie przerwali oni tej swej działalności, że w dalszym ciągu — tak jak i fizykom, pracującym nad bombą atomową — przyświeca im jedyny cel: **jak najbardziej masowe mordowanie, wyniszczanie ludzkości.**

Oto filadelfijski „antropolog" Laurent Ayselley popisuje się pracą **„Ewolucyjny paradoks"**, poświęconą modnemu w USA zagadnieniu **końca istnienia ludzkości.** Daje on ocenę najprzeróżniejszych możliwości zguby rodu ludzkiego, a wreszcie wyciąga z archiwów amerykańskich biologów **„prawo Koppa"**, wedle którego najbardziej rozwinięte organizmy mają mieć najmniejszą wytrzymałość na zasadnicze zmiany środowiska. Oczywiście, ponieważ człowiek jest najbardziej rozwiniętym stworzeniem na świecie — wniosek łatwy, że zginie najprędzej. Rzeczą czytelników i słuchaczy tego średniowiecznego obskuranta będzie już wyciągnąć wniosek, że jeśli człowiek ma zginąć, i to niezadługo — to przecie „nie warto" zajmować się takimi sprawami jak np. zmiana ustroju, walka z kapitalizmem, walka o poprawę bytu. **Bo i po co? Przecież wedle Koppa zginie i tak.**

Inny znowu „uczony" biofizyk wymyślił **fantastyczny projekt stworzenia bomby wodorowej o wadze do 10 tysięcy ton, która mogłaby** rzekomo **zatruć całą atmosferę ziemską.** Polemizuje z nim jego kolega James Arnold z Instytutu Energii Atomowej, który twierdzi, że projekt ten po pierwsze nie jest wykonalny, a po drugie, gdyby nawet go zrealizowano to i tak tu i ówdzie zachowałoby się życie na ziemi. „Jednakże jest możliwe, że broń tego rodzaju zniszczyłaby olbrzymią większość rodu ludzkiego" — pisze z zadowoleniem ludożerca Arnold.

Pismo „popularno - naukowe" — „Science News Letters", zajmuje się sprawą, jaki wiek jest najodpowiedniejszy, aby brać udział w walce. „W jakim wieku — pisze „Science News Letters" — można posyłać chłopców na bój? To zagadnienie, o którym różnie wypowiadają się dzisiaj. Nikt nie wie, czy zdolny jest do walki młodzieniec 18-letni. A może będzie on dostatecznie dojrzały już w wieku 17 lat. Czy 12 czy 25 lat są najlepszym wiekiem?".

Zagadnienie jest rzeczywiście poważne. Powinien zastanowić się nad nim rektor Uniwersytetu Kolumbijskiego, generał Eisenhower i orzec, czy z „naukowego punktu widzenia" nie dałoby się klecić północno - atlantyckich dywizji z 12-letnich chłopców, jeśli już starsi tak zdecydowanie nie chcą wojować.

Takich zresztą „wojowników" pragnie na gwałt sfabrykować „Popular Science" — pismo dla młodzieży. Reklamuje ono zabawki dla dzieci, przedstawiające pełne wojenne wyekwipowanie.

Fantastyczne superbomby, czołgi dla dzieciaków z przedszkola i ponure proroctwa, których zadaniem jest sparaliżować wolę walki z kapitalizmem oraz wszczepić społeczeństwu przekonanie o rzekomej nieuchronności wojny — **oto produkty pracy gangsterów ze skalpelem w ręku po tamtej stronie oceanu.**

JD.

Dla kogo pokój jest groźny

Poniżej drukujemy w skrótach artykuł, który ukazał się w szwajcarskim czasopiśmie „Illustré" z dnia 14 czerwca br.



L'ILLUSTRÉ
REVUE HEBDOMADAIRE SUISSE

FIEVRE A LA BOURSE DE TOKIO

En Corée, le canon gronde. Mais à Tokio, à quatre heures d'avion seulement, la Bourse connaît un « boom » vraisemblablement sans précédent. A cela, il y a plusieurs raisons. L'une d'elles est que la conclusion du traité de paix tant attendu ne paraît plus éloignée, avec ou sans la participation de l'U.R.S.S. La récente visite de Mr John Foster Dulles, représentant personnel du président Truman, a grandement accru l'optimisme des milieux financiers. Une autre raison est le vaste programme de réarmement adopté tant par le Japon que les Etats-Unis. Aussi, les actions japonaises les plus actives sont-elles les « gunji kabu » (littéralement « actions de munitions), celles de l'industrie lourde, celles des constructions navales et généralement celles de toutes les sociétés qui reçoivent des commandes d'armements pour les Etats-Unis. En plus de cela, l'industrie japonaise, non seulement s'est relevée des ruines de la guerre, mais améliorée.)

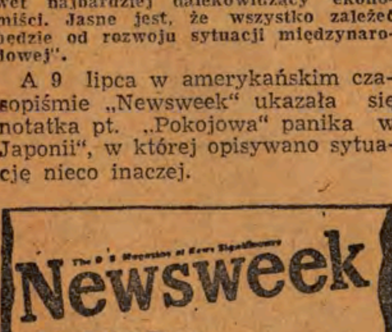
Dans ces conditions, rien d'étonnant que la Bourse de Tokio, qui est le pouls de la vie économique japonaise, ait six jours par semaine l'aspect d'un asile d'aliénés.

Quant à savoir combien de temps se maintiendra ce « boom » extraordinaire, c'est une question à laquelle les financiers les plus avertis ne sauraient répondre. Tout dépend évidemment de l'évolution des événements dans le monde.

„W Korei trwa wojna, a na giełdzie w odległym zaledwie o 4 godziny lotu Tokio panuje niecodzienna gorączka. Składa się na to wiele przyczyn. Jedną z nich jest fakt, że oczekiwane już od dawna podpisanie umowy pokojowej państw zachodnich z Japonią dojdzie do skutku niezależnie od stanowiska Związku Radzieckiego. Niedawna wizyta osobistego przedstawiciela prezydenta Trumana, Johna Fostera Dullesa, spowodowała wzrost optymizmu w kołach finansowych Japonii. Druga przyczyna — to szeroki program zbrojeń realizowany przez Japonię i USA. Dlatego też największą popularnością cieszą się tzw. „akcje broni" to jest akcje ciężkiego przemysłu i innych towarzystw handlowych, które otrzymują od Stanów Zjednoczonych zamówienia wojenne.

Biorąc pod uwagę powyższe fakty nie trzeba się dziwić, że giełda w Tokio przez 6 dni w tygodniu przypomina dom wariatów. Na pytanie jak długo trwać będzie ta histeria z powodu pogoni za zyskiem nie mogliby odpowiedzieć nawet najbardziej dalekowidzący ekonomiści. Jasne jest, że wszystko zależeć będzie od rozwoju sytuacji międzynarodowej".

A 9 lipca w amerykańskim czasopiśmie „Newsweek" ukazała się notatka pt. „Pokojowa" panika w Japonii", w której opisywano sytuację nieco inaczej.



Newsweek

Peace Panic in Nippon

The Korean cease-fire has touched off a business panic in Japan. As the local suppliers of a local war, the Japanese prospered and overexpanded. They furnished, apart from weapons, the bulk of the U.N. matériel from flashlights to locomotives. They are aghast at the prospect of suddenly losing all this business. Money has tightened to the point where Tokyo fears that failure of a single firm might touch off a serious general collapse.

Site for a Treaty

Although Washington, London, and Tokyo have been considered as sites for the signing of the Japa-

„Pertraktacje w sprawie zaprzestania działań wojennych w Korei wywołały w Japonii straszną panikę na giełdzie. Przemysłowcy japońscy, będąc dostawcami wojennymi, znacznie rozszerzyli swe przedsiębiorstwa. Dostarczali oni wojskom ONZ broń oraz inne artykuły potrzebne dla prowadzenia wojny, od latarek elektrycznych począwszy a na parowozach kończąc. Perspektywa stracenia tego wspaniałego zarobku nie na żarty przestraszyła przemysłowców. A ostatnio tak trudno jest dostać pieniądze, że w Tokio obawiają się iż ruina jednej firmy może spowodować poważny kryzys ogólnokrajowy".

Te dwa dokumenty nie wymagają chyba komentarzy.

WESOŁY GŁOS

Borys Timofiejew —

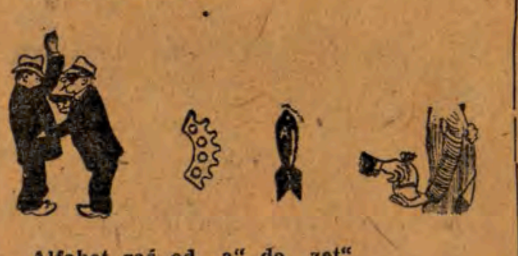
Amerykańska nauka alfabetu czyli — plony kultury

W amerykańskich szkołach wprowadzono nowy elementarz, w którym można spotkać następujące objaśnienia liter: „a" — atom, „b" — bomba itd.
(Z prasy)

Do domu przyniósł mister Smith
Przepiękny elementarz
I rzekł do syna: „Aż mi wstyd,
Że liter nie pamiętasz".

Więc siądź za stołem, nie patrz w dal,
I ucz się, synku mały,
Mac-Arthur, Dulles, Forrestal,
Tak wszyscy zaczynali...

Nie tracąc czasu sprytny smyk
Do książki się zabiera,
Studiując elementarz w mig,
Litera za literą.



Alfabet zaś od „a" do „zet"
Dla dzieci czarów sto ma:
Brauning na „b", pożar na „p",
„m" — mord, na „a" — automat.

I wszystko całkiem jasne jest:
„k" — kastet, „w" — włamanie,
I gwałt na „g", i zbój na „zet"
Na „zet" też — zabijanie...

...A kiedy elementarz Dżon
Przeczytał już do końca,
Pieniądze skradł, podpalił dom
I zamordował ojca!

Spolszczył Adam Ochocki

„Śpiewający" mordercy

Współczesna burżuazja francuska między różnymi „kulturami intelektualnymi" posiada także własną poezję. Jako, że jest ona wyrazem „swobodnej twórczości", występuje pod różnymi firmami. Np.: surrealizm, sensualizm, egzystencjonalizm itd.

Jednakże kierunki te różnią się od siebie tylko i wyłącznie szyldami. Temat i styl twórczości każdego z nich są przeraźliwie monotonne.

Mademoiselle **Marie Lore**, twórczość której, zdaniem niektórych estetów, zalicza się do sensualizmu, w swym poemacie „Po wojnie" pisze tylko tyle: „O pokoju, jesteś straszniejszy, niż twoje przeciwieństwo", i dalej „Los krzyczał o śmierci, jak gazeciarze, a wiosna płynęła śmiejąc się i ja śmiałam się w jej cieniu". Sentymentalna „poetka" nagradza czułymi epitetami morderców dzieci.

Egzystencjonalista, Jacque Provert, posuwa się jeszcze dalej. Uważa on, że i w czasie pokoju można kontynuować masowe mordowanie ludzi, gdyż życie, zdaniem Proverta, jest niekończącym się procesem wzajemnego pożerania się ludzi. W wierszu pt. „Kłos pszenicy" pisze: „Pożerajcie jeden drugiego, ale róbcie to delikatnie, bez niepotrzebnego spoglądania na niebo".

Są we Francji i tacy „poeci", którzy nie należą do żadnych z wyżej wymienionych „szkół". Na przykład, katolicki poeta, Paul Claudel, członek Akademii, który zaszeregowany został przez krytykę burżuazyjną do klasyków. Ale i on w odzie pt. „Święty Michał Archanioł", poświęconej spadochroniarzom francuskiej ekspedycji karnej w Vietnamie — katom kobiet i dzieci vietnamskich — pisze: „Jesteście archaniołami, żandarmami Boga, padacie z nieba, jak wola Boga, jak święte zwierzęta".

Bez końca można by przytaczać przykłady, świadczące o krwiożerczości i antyhumaniźmie burżuazyjnej poezji francuskiej.

Kim są ci poeci, czym tłumaczy się ich twórczość poetycka?

Niedawno grupa najbardziej reakcyjnych poetów francuskich została nagrodzona premiami pieniężnymi, które zostały ufundowane przez największe kompanie i firmy przemysłowe bezpośrednio związane z produkcją dla wojny. W ten sposób „śpiewający mordercy" otrzymali porządną dozę" natchnienia" dla swej dalszej twórczości, propagującej nienawiść do ludzi.

PIERRE VILLE
(„Krokodyl")

Zasłużony koniec

Cała prasa francuska w dalszym ciągu rozpisuje się na temat szczegółów „budzącego dreszcz" zabójstwa na Lazurowym Wybrzeżu. Sensacja to nie lada, tym bardziej, że dotyczy ona małżonki „wodza" przedwrześniowej Polski — marszałka Rydza-Śmigłego.

Gazety interesują się najdrobniejszymi szczegółami, nawet tym, w jaką bieliznę odziany był „wysokourodzony" trup. Dziennik „Liberation" pisze: „Bielizna, która ją (tzn. Rydz-Śmigłową) okrywała, pochodziła z Hollywood, gdzie noszą ją podobno tylko gwiazdy ekranu, a była ofiarowana zamordowanej przez jej amerykańską przyjaciółkę, panią Grace. Marszałkowa otrzymywała z USA tylko intymne części garderoby". (!)

Jak piszą inne dzienniki, pomoc zza Atlantyku dla zdegradowanej marszałkowej nie ograniczała się tylko do „intymnych części garderoby". Otrzymywała ona z Ameryki poważne subsydia finansowe, które zresztą i tak nie mogły pokryć potrzeb jej awanturniczego życia.

Wuj Sam, który nie żałuje dolarów międzynarodowym wyrzutkom społecznym, nie żałował ich i dla Rydz-Śmigłowej odgrywającej przecież w zgniłym światku polskiej emigracji nie byle jaką rolę. Przecież komu jak komu, ale jej należał się triumfalny powrót do „wolnego od demokracji" kraju, tuż obok Andersa na białym koniu.

Niestety, nie sposób dziś ukryć, że ta „ważna figura polityczna" prowadziła wcale niepolityczny tryb życia. Dawna marszałkowa, przywiązana ciągle do swojej przeszłości — pisze „Liberation" — nie żyła tylko wspomnieniami. Odgrywała ona na Lazurowym Wybrzeżu bardzo aktywną rolę i stała w szeregu tych, którzy pragną drogą walki i krwi odzyskać swoje przywileje. Pani Rydz-Śmigłowa — wspomina z dyskretną aluzją dziennik — lubiła zresztą aktywność wszelkiego rodzaju, o czym świadczy dobitnie jej przeszłość".

A przeszłość ta była rzeczywiście bardzo „bujna". Cytujemy znów za dziennikiem: „Urodzona w Żytomierzu na Ukrainie, córka feudalnych salonów, pani ex-marszałkowa była gorliwą bywalczynią uroczystości na dworach polskiej szlachty. Zaślubiwszy bogatego właściciela ziemskiego Zaleskiego, pani Marta była równocześnie kochanką innego bogatego posiadacza, Dunin - Karwickiego. Jej mąż zginął podczas zawieruchy w pierwszej wojnie. Wówczas pani Marta Zaleska stała się towarzyszką młodego generała Rydza-Śmigłego w jego marszu po Ukrainie. Kiedy później generał się cofał, zabrał ze sobą panią Martę i poślubił ją wkrótce potem".

Z wytwornych salonów, z wyżyn błyskotliwej kariery politycznej okazała się bardzo krótka droga do tajemniczych afer, kasyna gry w Monte Carlo i bardzo nie „wielkopańskiego" nędznego końca. Końca, na jaki dobrze „zasłużyli sobie" pogrobowcy znienawidzonego ustroju sanacyjnego.

JEŻ.

Solidna opieka

...Niechaj-że mi będzie wolno w imieniu naszej rady zakładowej, jak i dyrekcji wyrazić radość z faktu, że w naszym zakładzie znalazł się tak wybitny racjonalizator, który czynem racjonalizacji techniki znajduje wśród najszerszych warstw naszej załogi, że tak powiem — urodzajną glebę, będąc rękojmią dalszych sukcesów na ważnym odcinku walki o przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego. Pragnę też zapewnić w imieniu swoim, jak i naszym, czyli całej rady zakładowej i dyrekcji, że nasza opieka nad racjonalizatorami będzie wzrastała z każdym dniem i z każdą godziną. Gratuluję wam, obywatelu Chrząstek!

Tak mniej więcej brzmiał końcowy fragment przemówienia przewodniczącego rady zakładowej, które wygłosił na posiedzeniu klubu racjonalizatorów.

Chrząstkowi było przyjemnie słuchać tych słów. Szczególnie miło uderzyły go zapewnienia o dalszej opiece nad racjonalizatorami. Trzeba bowiem wiedzieć, że jakkolwiek Chrząstek nie miał, jak to się mówi, „szkół", to jednak posiadał wyjątkowe zamiłowanie do „majstrowania", robienia eksperymentów i wyszukiwania własnych sposobów ulepszania prac maszyn fabrycznych.



Już po kilku dniach Chrząstek zgłosił się do przewodniczącego rady zakł., przedkładając mu następującą sprawę:

Tak mi wpadła myśl, że gdyby do tej ręcznej maszyny, stojącej w kartoniarni podłączyć mały motorek elektryczny, odpowiednie urządzenie transmisyjne i najprostsze sprzęgło, to jej wydajność wzrosłaby pięciokrotnie, a robotnice zużywałyby jedną piątą energii, jaką obecnie wkładają w pracę. Mam już nawet projekt wykonania tej roboty, idzie mi tylko o to, byście zamówili odpowiednich rozmiarów koło zamachowe.

— Wiecie, obywatelu Chrząstek — ofuknął go przewodniczący rady zakładowej — ja mam tyle różnych zajęć, że doprawdy nie mogę zajmować się takimi drobnostkami. Proszę bardzo, zróbcie, co planujecie, potem wypróbujemy i zobaczy się. Cześć!

Zdany na własne siły Chrząstek, mimo wszystko usprawnił maszynę. Trwało to wprawdzie znacznie dłużej, ale cóż za radość zapanowała w kartoniarni, kiedy maszyna ruszyła.

Jej wydajność wzrosła sześciokrotnie, a robotnice nie wiedziały, jak mają dziękować racjonalizatorowi za ułatwienie im pracy.

Pomysłem Chrząstka zainteresował się nawet Centralny Zarząd, który przysłał specjalnego inspektora technicznego dla obejrzenia ulepszonej maszyny.

Przed nim to właśnie chwalił się później przewodniczący rady zakładowej:

— Widzicie, inspektorze, do czego może doprowadzić solidna opieka nad racjonalizatorami. Nasza rada zakładowa czuwa...

B. KACZMAREK
(na podstawie korespondencji)

Z rozmów rodzinnych zachodniego dyplomaty

SYN:

— Co trzeba umieć, tato, aby zostać dyplomatą?

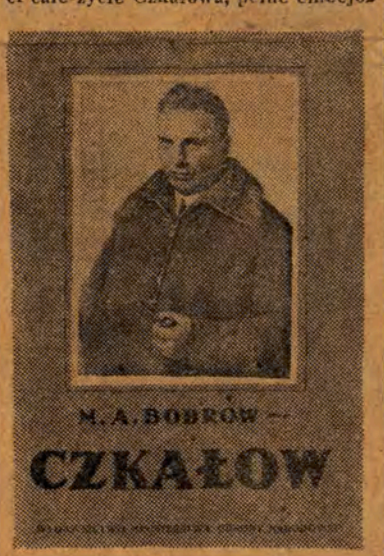
OJCIEC:

— Oskarżać wciąż gołębia, że napaść chce jastrzębia...

TADEUSZ SŁUPECKI

Co czytać?

Czkałow. Wśród książek, poświęconych „bohaterom przestworzy", powieść biograficzna *M. A. Bobrowa* zajmuje wyjątkowe miejsce. Niby w kalejdoskopie przesuwa się w powieści całe życie Czkałowa, pełne emocjonujących epizodów lotniczych i charakterystycznych scen obyczajowych. Akcja powieści, tocząca się na obu półkulach świata, trzyma uwagę czytelnika w niesłabnącym napięciu od pierwszej kartki książki, aż do ostatniej.



Chcemy latać. Książka S. Ignatiewa opowiada nam o tym, jak urzeczywistnili swe marzenia o lotnictwie dwaj chłopcy w Związku Radzieckim. W przystępny, nie wymagający przygotowania sposób, tłumaczy autor podstawowe prawa, rządzące lotem, zapoznaje czytelnika z lotnictwem, jego historią i techniką. Książka ta ukaże drogę również tysiącom polskich chłopców i dziewcząt, dopomoże im zrobić pierwszy krok w kierunku opanowania trudnej dziedziny lotnictwa.

Słownik języka polskiego. Niezwykłym wydarzeniem wydawniczym jest wznowienie przez Państwowy Instytut Wydawniczy znakomitego, posiadającego epokowe znaczenie w rozwoju naszego języka, słownika *M. Samuela Lindego*. Jest to wydanie III., fotooffsetowe, wykonane z wydania II, które ukazało się w latach 1854-1860 nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Pierwsze wydanie słownika Lindego ukazało się w latach 1807-1814.

Wesołe opowiadania żołnierskie. W ramach „Biblioteki Żołnierza" przeznaczonej dla szerokich rzesz czytelników, ukaże się wkrótce zbiór krótkich utworów, pisanych przez żołnierzy radzieckich i polskich. Są one oparte o wspomnienia z walk z najeźdźcą hitlerowskim względnie też opisują obecny, pokojowy okres szkolenia żołnierza.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12 Telefony: Redaktor naczelny 216—14, zastępca redaktora nacz. — 218—23, sekretarz odpowiedzialny 219—05. Dział partyjny 216—19. Dział korespondencji, listów czytelników i interwencji — 219—42. Dział wydań prowincjonalnych — 223—29. Dział miejski i sportowy — 254—21 wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218—11. Dział rolny — 254—21 wewn. 9. Dział kulturalny — 254—21 wewn. 10. Redakcja nocna — 156—81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70 tel. 222—22. Administracja — 260—52. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111—50 i 114—75. Wydawca RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206—42. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł. 3 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-2—20377